Nr. 278 — Rok 6. **Dziś 8 stron.** **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,85 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w. Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (4 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzeimuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Grobiowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, czwartek 2 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Stały nadzór rządowy nad bankami.

Mianowanie inspektorów z ramienia Ministra Skarbu.

Warszawa, 30. 11. (AW.) Zapoczątkowana przez ministra skrabu p. Czechowicza akcja kontroli nad bankami zostanie obecnie znacznie rozszerzona. Zamiast doraźnych rewizji odbywać się będzie stały nadzór w bankach, wykonywany przez specjalnych inspektorów z ramienia Ministerstwa Skarbu. Ministerstwo Skarbu donosi, że odbyły się ostatnio rewizje w kilku bankach w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

Dziki strajk dwustu robotników.

Lwów, 30. 11. (AW). „Wiek Nowy" donosi z Sołotwiny, że onegdaj 200 robotników w kopalni wosku w okolicy Sołotwiny ogłosili strajk, domagając się około 100 proc. podwyżki płac.

Na dane hasło robotnicy ruszyli do kotłowni, aby zgasić światło i dać alarm syrenami. U wejścia do kotłowni kordon policji przeszkodził daniu sygnału syreną. Po opuszczeniu kotłowni jedna z grup strajkujących wróciła celem dokonaia samosądu nad maszynistą, który sprzeciwił się wykonaniu żądania robotników, policja jednak przeszkodziła temu na czas.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą.

Warszawa, 30. 11. (AW). Dziś w południe wydarzyła się katastrofa kolejowa przed stacją Warszawa-Towarowa. Pociąg osobowy w pełnym pędzie wpadł na 3 wozy, które wjechały na przejazd przy podniesionej barjerze. Wozy zostały strzaskane i konie z 2-ch wozów zabite. Furmani ocaleli, lecz 2-ch z nich jest pokaleczonych i odwieziono ich do szpitala. Parowóz został silnie uszkodzony.

Wybryki karzełka gdańskiego.

Gdańsk, 30. 11. (AW) Związek uauczycieli gdańskich na walnem zgromadzeniu, jakie odbyło się w dniu wczorajszym, **zwrócił się do senatu z żądaniem natychmiastowego zwolnienia jednego nouczyciela polskiego, aby szkoły niemieckio uchronić od wpływów polskich.**

Omal nie eksplozja.

Warszawa, 30. 11. (AW.) Z Gdańska donoszą, że onegdaj przybył do portu statek polski „Wawel" z większym ładunkiem amunicji. Wyładowana jedna ze skrzyń upadła na ziemię i zaczęła dymić, którą usiłowano zalać wodą wężami z okrętu, co okazało się jednak bezskutecznem; znalazło się jednak kilku odważniejszych robotników którzy skrzynię rzucili do morza. Wypadek ten komentuje szeroko „Danziger Volksstimme", która zapytuje, co będzie w razie większego wypadku, skoro w porcie niema żadnych środków przeciw - pożarniczych.



W ubiegłym „V Tygodniu Akademika" przeciągał ulicami Warszawy, fantastyczny korowód maszkar akademickich, budząc powszechną wesołość.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

Udział wszystkich państw europejskich. — Nieobowiązujące uchwały. — Zorganizowanie międzyn. biura.

Warszawa, 30. 11. (AW.) Wrócił do Warszawy p. Gliwic, który z ramienia rządu polskiego brał udział w obradach komitetu przygotowawczego do międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie. Komitet ustalił jako termin konferencji 4-go maja 1927 r. Przyczem postanowiono, że zaproszenia wysłane zostaną do wszystkich bez wyjątku państw, także nie reprezentowanych w Lidze Narodów, z których każde może wysłać po 5 delegatów. Uchwały konferencji nie będą obowiązywać poszczególne państwa.

Przewiduje się, iż w wyniku obrad zorganizowana zostanie instytucja w rodzaju międzynarodowej instytucji ekonomicznej w Rzymie, czy międzynarodowego biura pracy w Genewie. Rząd holenderski wyraża gotowość rozesłania zaproszenia celem odbycia konferencji w Amsterdamie, jednak przewiduje się, że ze względów technicznych rada Ligi wyznaczy Genewę jako miejsce obrad.

Fantastyczne baśnie niemieckie.

Troi im się w oczach. — Rzekome uzbrojone oddziały polskie na terytorjum niemieckiem?!

Katowice, 30. 11. (AW). Sprawa zbiegłych 10 więźniów politycznych z więzienia w Gliwitzu jest przez nacjonalistyczną prasę niemiecką gwałtownie rozdmuchiwana, przyczem prasa ta twierdzi, że więźniowie ci odbicie zostali przez bandę polską, przybyłą rzekomo z G. Śląska. Prawdą jest, że z więzienia w Gliwitzu w nocy z dnia 28—29 bm. zbiegło 10 więźniów politycznych, którzy jednakże wydostali się na wolność przy pomocy niemieckich komunistów.

Nie stwierdzono do tej chwili, czy wszyscy zbiegli więźniowie przekroczyli granicę polską, prócz 2-ch, którzy byli obywatelami polskimi. Istnieją natomiast poszlaki, iż w myśl wskazówek niemieckich komunistów, reszta zbiegów udała się w stronę Berlina. To też kampanię prasy niemieckiej o wkroczeniu na terytorjum niemieckie uzbrojonych band polskich, które zwolnić miały więźniów, określić należy za śmieszną i wręcz fantastyczną.

Pogłoski o celach akcji Romana Dmowskiego.

Warszawa, 30. 11. (AW.) W kołach dobrze poinformowanych mówi się, iż uchwała rady naczelnej ZLN. w sprawie akcji Dmowskiego nad skonsolidowaniem stronnictw prawicowych, ma w pierwszym rzędzie na celu udzielenie mu wolnej ręki dla rokowań o wspólny front z grupami Strońskiego i Dubanowicza z klubu Ch. N., który, jak wiadomo w ostatnich czasach bardzo silnie odchylił się od linji reprezentowanej przez ZLN.; osoba Dmowskiego ma umożliwić osiągnięcie ponownego zbliżenia z drugimi stronnictwami.

Na dalszym planie tej akcji jest uzgodnienie platformy ze stronnictwem Ch. D. Zaś ostanim etapem ma być nawiązanie stałego kontaktu politycznego z Polskiem Stronnictwem Ludowem „Piastem". Jak mówią, kontakt z klubem Ch. D. ma na celu zaszachowanie powstającej obecnie akcji t. zw. Prawicy Narodowej.

O umowę zbiorową w bielskim przemyśle włókienniczym.

Warszawa, 30. 11. Pat.) Dnia 30 listopada b. r. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. przy udziale głównego inspektora pracy p. Klota, naczelnika p. Ulanowskiego i inspektora pracy z Bielska p. Bartomeca odbyła się konferencja między przedstawicielami przemysłowców włókienniczych z Bielska, Białej i okolic a przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z bielskim przemysłem włókienniczym.

W wyniku konferencji przedstawiciele przemysłowców zakomunikowali, że nie posiadają mandatu ogólnego zebrania przemysłowców do ustalania wysokości zwyżek, nie mogą wysuwać ze swej strony żadnych kontrpropozycyj w stosunku do żądań robotniczych, oraz że wezmą pod uwagę wysunięte przez przedstawicieli rządu postulaty, przemawiające za koniecznością rewizji płac w przemyśle bielskim i w tym duchu zreferują sprawę na ogólnem zebraniu w Bielsku.

Dalszy ciąg narad odbędzie się dnia 3-go grudnia b. r. w Bielsku, gdzie zostaną wysunięte kontrpropozycje ze strony przemysłowców. —

Utworzenie ministerstwa dla Słowacczyzny

Warszawa, 30. 11. (AW.) Z Pragi donoszą, że pertraktacje rządu ze stronnictwem księdza Hlinki skończyły się porozumieniem. Stronnictwo ks. Hlinki otrzyma ministerstwo dla Słowaczyzny, ale dopiero po ukonstytuoawniu związku słowackiego województwa, które ma odegrać podobną rolę do istniejącego wydziału krajowego w Czechach na Morawach i Śląsku.

Prawdopodobnie jeszcze przed Bożem Narodzeniem stronnictwo słowackie wyśle do rządu swych reprezentantów. Charakterystycznem jest iż zachodzi możliwość, że do obecnej większości parlamentarnej zgłoszą się demokraci, którzy dotychczas mieli w rządzie ministra przemysłu Peroutka w charakterze fachowca

Brytyjska konferencja imperjalna.

Czy Anglja odwraca się od Europy?

Polityczny i administracyjny rozwój dominjów brytyjskich, które wywalczyły sobie zupełną autonomję w wieku 19-tym, doprowadził do utworzenia w roku 1884 Imperial Federation League, która postanowiła zbierać się co pewien czas w celu dyskutowania i omawiania spraw, dotyczących kwestji obrony i administracji całości imperjum.

Pierwsza z tych konferencyj odbyła się w roku 1887; w r. 1907 zmieniono nazwę konferencji z kolonjalnej na imperjalną. Konferencje zaś imperjalne odbywają się co cztery lata. **Od konferencji r. 1911 konferencje imperjalne zajęły się po raz pierwszy rozpatrzeniem ogólnej polityki zagranicznej imperjum brytyjskiego.**

Osią tej kwestji jest określenie stanowiska Anglji wobec Europy.

Anglja sama nie może i nie powinna brać na siebie odpowiedzialności za rozwiązywanie kwestji, w których będą zmuszone spółdziałać jej Dominja. Te zaś nie mogą pobierać ważniejszych decyzji bez uprzedniej zgody swych parlamentów. **Polityka zagraniczna Anglji musi być zatem jednolitą, musi być zgodna zarówno z interesami metropolji jak i Dominjów.**

Czy możliwą jest jednak zgodność zapatrywań i poglądów w Dominjach na bliskie Anglji problematy europejskie?

Pamiętna jest, naprzykład, odpowiedź Dominjów na wezwanie Lloyd George'a, skierowana do nich w 1922 r. po zatargu anglo-tureckim a propos kwestji Czanaku, Dominja nie zgodziły się wówczas na popieranie Anglji w jej polityce przeciwtureckiej. Wydawałoby się zatem, iż konieczność wprowadzenia jednolitej polityki zagranicznej w kwestjach międzynarodowych wysuwa dla Anglji niemożność brania na siebie zobowiązań, które musiałyby obciążyć i Dominja. Nie należy jednak stąd wysnuwać wniosku o desinteressement Anglji w sprawach europejskich. To jest wręcz niemożliwe i nawet, **gdy polityka „angielska“ ustąpi miejsca polityce „brytyjskiej“, Anglja będzie się poczuwała do wspólnoty interesów europejskich.**

Zachowując więc ogólną swą linję polityczną w kwestjach europejskich, nie może jednak Anglja nie poświęcać coraz więcej uwagi polityce światowej, pozaeuropejskiej. Europa kieruje wzrok na Londyn — Londyn zaś — a z nim Ottawa, Pretorja, Melbourne, — mają oczy przykute ku innym, dalszym horyzontom. Londyn stał się portem wielkiego imperjum światowego, które musi otaczać swą opieką wszystkie morza, któremu uwadze nie może ujść nic z tego, co się dzieje w jakimkolwiek zakątku globu ziemskiego.

Anglja myśli o swej przyszłości, gdy tymczasem Europa nie jest jeszcze w stanie zapomnieć o swej przeszłości. Świadoma swej roli kierownika, Anglja pamiętać wciąż musi o troskach swych Dominjów. Aczkolwiek wojna europejska już się skończyła, **Anglja musi wciąż myśleć o wojnach**, które grożą wybuchem w krajach dalekich, których można uniknąć lub też o których trzeba pamiętać. Dlategoteż konferencja imperjalna poświęciła tyle uwagi kwestjom komunikacji i obrony olbrzymiego imperjum światowego.

Dokąd jednak i ku czemu zmierza Imperjum Brytyjskie? Pewnym ludziom wydaje się od niejakiego czasu, iż w gmachu Imperjum Brytyjskiego ukazują się złowrogie rysy, iż słuchać trzask i skrzyp zapadających się rusztowań. Miałżeby się dopełniać los, ciążący złowrogo nad dziełem genjuszu rasy anglosaskiej? Można z pewnością twierdzić, iż zwiastuni nieszczęść się mylą. Dla zrozumienia i wyczucia rytmu pulsu życiowego naszego imperjum nie wystarczają logiczne konstrukcje i syntetyczne pojęcia myślowe, które są podstawą myślenia na kontynencie europejskim. **Nasze pojęcia i siły życiowe odznaczają się elastycznością, oportunizmem i zarazem idealizmem, o których mało co może wiedzieć ten, który studjuje je tylko z zewnątrz.**

Oczywiście, istnienie sił i dążeń odśrodkowych w imperjum nie daje się zaprzeczyć. Australja, Kanada, Afryka Południowa dążą do rozszerzenia ram swej autonomji. Ale jednocześnie nie należy zapominać o istnieniu bardzo silnych dążeń dośrodkowych, które skłaniają Dominja i kolonje do zespoienia się z metropolją, do oparcia się o jej siłę i potęgę. Rozszerzyć się może zatem zasiąg działania metropolji, nie osłabną jednak nici, wiążące ją z Dominjami.

Jedność Imperjum Brytyjskiego jest zatem dostatecznie obroniona, a wolność naszych Dominjów znajduje sobie dostateczny wyraz w dobrowolnem z ich strony uznaniu tej jedności, do której nie przymusza ich żadna siła ni pomoc.

dr. Thomas Greenwood
członek „Royal Geographic Society, London“.

Zakończenie Konferencji pracy.

Odpowiedzi przedstawicieli Rządu. — Mnożnik drożyźniany nie może być stosowany. — Rząd broni ustaw socjalnych.

Warszawa, 30. 11. (AW). Konferencja, poświęcona organizacji pracy, która odbywała się ostatnio przy Prezydjum Rady Ministrów zakończyła się w poniedziałek, 29 listopada, o godz. 4,30 rano.

Na zakończenie odbyła się dyskusja nad referatami przedstawicieli związków pracodawców i pracowników, przyczem na zapytania odpowiadali ministrowie: Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu i Skarbu.

Reasumując wszystkie odpowiedzi przedstawicieli rządu, wicepremjer Bartel oświadczył, że mnożnik według wskazań drożyźnianych nie może być stosowany do płac urzędników i pracowników państwowych ze względu na równowagę budżetu, jak również nie może być mowy obecnie o podwyżce płac urzędników państwowych, pozatem zaś rząd stoi na gruncie ustaw socjalnych.

Briand o stosunkach Francji z Włochami.

Przemówienie w parlamencie francuskim. — Francja, Włochy i Niemcy mają w rękach pokój Europy.

Paryż, 30. 11. (Pat.) Podczas dyskusji w Izbie nad budżetem Min. Spraw Zagr. zabrał głos Briand, który powiedział m. in.:

Kochamy Włochy, które mają niezaprzeczalne prawo wybrania sobie formy rządów i mają również prawo podlegać napadom złego humoru; są jednakże chwile, w których należy się powstrzymywać. Nasz ambasador otrzymał zadośćuczynienie i dobre stosunki zostały przywrócone.

Włochy uznają, że ich rodzinne zamieszki poszły zbyt daleko i winny się zakończyć. Oba kraje powołane są do życia w dobrych stosunkach. W danej chwili — mówił Briand — wszystkie wysiłki winny być skierowane ku ustaleniu trwałego pokoju w Europie, lecz bez zbliżenia Francji i Niemiec nie będzie trwałego pokoju.

Fakt, że Niemcy podpisały dobrowolnie układ w Locarno, który uznaje nasze granice i wyrzekły się stosowania siły przy załatwianiu możliwych zatargów, nie jest sprawą podrzędną. Francja dała przykład dla zachęcenia innych narodów do zawierania układów rozjemczych.

Przemówienie Brianda przyjęte zostało przez Izbę oklaskami.

Dookoła Sejmu i Rządu.

Marszałek Sejmu p. Rataj we wtorek, 30 listopada b. r., podejmował śniadaniem bawiącego w Warszawie prymasa Polski ks. arcybiskupa Hlonda oraz biskupa Przeździeckiego. (PAT).

*

We wtorek, 30 listopada, p. Prezydent Rzpltej podpisał przeniesienie w stan nieczynny podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P. p. Gayczaka. Czasowe sprawowanie funkcji podsek. stanu powierzył p. wiceprem. Bartel dyrektorowi departamentu szkół powszechnych p. Żłobickiemu.

*

W dniu 29 listopada, z racji uroczystej promocji wychowanków oficerskiej szkoły podchorążych w Ostrowiu, minister spraw wewn., gen. Składkowski, nadesłał na ręce komendanta szkoły następującą depeszę:

Nie mogąc wziąść osobiście udziału w tej podniosłej ważnej uroczystości, przesyłam żołnierskie pozdrowienie i życzę, aby zaszczytne tradycje dnia dzisiejszego, związane z promocją wychowanków szkoły, były dla nich na całe życie sztandarem honoru i drogowskazem owocnej służby Ojczyźnie“. (Pat.)

*

Prezes komisji spraw zagr., poseł Dębski, wystosował do komisji parlamentarnej Zw. P. P. S. pismo, w którem komunikuje, iż żądanie komisji parlamentarnej Zw. P. P. S., podzielane zresztą przez niego, zwołania komisji spraw zagr. zostało przedstawione ministrowi spraw zagr.

Minister przewiduje jednak możliwość wygłoszenia expose po swoim powrocie z Genewy. Zwołanie zatem posiedzenia komisji uzależnione zostało od ostatecznej decyzji ministra spraw zagr. względnie od przesłania przez Sejm materjału dla prac komisji. (Pat.)

*

Pod przewodnictwem sen. Łubieńskiego odbyło się w Warsz. w d. 30 bm. posiedz sekcji ekonomicznej grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Zostało postanowione że zostaną opracowane 2 referaty gospodarcze: 1) rozwój gospodarczy Polski w r. 1926 i 2) stosunki ekonomiczne między Francją i Polską w r. 1926. Opracowanie tych referatów stoi w związku z wyjazdem parlamentarzystów polskich do Francji. (Pat.)

*

W poselstwie tureckiem w Warszawie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu reasekuracyjnego finlandzko-tureckiego. Aktu tego dokonali: poseł finlandzki p. Procoi i poseł turecki p. Jahia-Temat-Bej. — Dodać należy, że przed niedawnym czasem nastąpiła wymiana analogicznych dokumentów pomiędzy Turcją i Łotwą. (AW).

Z ostatniej chwili

„Unitet Presse“ donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Papież postanowił powiększyć liczbę kardynałów z 70-ciu na 78-miu. W ten sposób kraje poza europejskie a mianowicie północnej i południowej Ameryki i Australji będą miały zabezpieczony większy wpływ Kolegjum Kardynalskiego niż dotychczas. (AW)

*

We wtorek, dnia 30-go listopada br. rozpoczął się zjazd arcybiskupów. Zjazd będzie trwał 2 dni. Tematem obrad są sprawy związane z wykonaniem konkordatu ze stolicą apostolską. (AW.)

*

W Warszawie odbyło się w poniedz., 29 bm. posiedzenie zarządu głównego organizacji monarchistycznej, w którem wziął udział prezes rady naczelnej gen. Raszewski i marszałek Niemojewski. Na zebraniu postanowiono rozpocząć akcję konsolidującą ruch monarchistyczny w Polsce. (AW.)

*

Z Nowegodworu donoszą, że odbyły się tam 2 wiece zorganizowane przez monarchistów, na których przemawiał p. Markiewicz. Stanowisko przeciwne monarchistom reprezentował p. Łabenda z Ch. D. Charakterystycznem est, że na jednym wiecu pojawili się członkowie związku strzeleckiego. Wiece uchwaliły rezolucje w duchu monarchistycznym. (AW.)

*

Zjednoczone huty górnośląskie — „Królewska“ i „Laura“ otrzymały dyrektora Polaka, p. Sznapkę na miejsce Niemca p. Pietscha.

*

Na posiedzeniu przedstawicieli „Śląskich kopalń węgla Sp. A.“ odbytem w dniu 28 bm. postanowiono podnieść kapitał o 15 milj. zł. w złocie celem powiększenia i zmodernizowania zakładów.

*

Na lewym brzegu Dunaju w m. Giurdji nastąpiła w dniu 29 b. m. olbrzymia eksplozja. Na skutek rzucenia zapałki na statku-cysternie z naftą wybuchł pożar, który objął sąsiednie statki. Eksplozja, jaka nastąpiła zniszczyła urządzenia portowe i kilkadziesiąt domów w miasteczku, przyczem 12 ludzi zginęło i 2 osoby ciężko ranne. Straty wynoszą 100 miljonów lei.

Z TEATRU.

„Wesele“.

DRAMAT W 3 AKTACH STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Premjera dnia 29 listopada br. w Teatrze Miejskim.

Oto wieki ożywię idące.
Wieki i lata, co przyjdą,
żyć będą ziaren tych treścią
Ziemia rodzić będzie,
kędy siew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześlę orędzie
na żywot, — żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny,
po ojcach wielkich, — wielkie wskrzeszę syny; —
kiedyś — — będziecie wolni!
Co złego w was i co marne,
to jako plewy i ziele złe zgarnę;
co chwastu na waszej roli
i co szkodzi wam, i co was boli,
to ukoję — czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
i niejedną przebolicie próbę.
A jeżeli lichego serca ludzie
w was samych gotują wam zgubę, —
Ja ich powołam, — i jak plewo zmiotę!
w ziarnach tu — na dnie — przechowam cnotę!

STANISŁAW WYSPIAŃSKI
(Noc listopadowa)

W poszumie wichru jesiennego i szeleście zżółkłych liści rodzi się Wielki czyn Narodowy...

Listopad! Miesiąc pełen historycznego znaczenia dla Odrodzonej Polski. Najważniejsze bowiem wydarzenia w historji wyzwoleńczego ruchu narodowego rodziły się właśnie w listopadzie...

Nie wiem, czy dyrekcja Teatru Miejskiego w Grudziądzu rozmyślnie czy też podświadomie uczciła dziewięćdziesiątą rocznicę powstania 29 listopada nie inną sztuką polską, a właśnie dramatem Wyspiańskiego, wybierając z pomiędzy licznych dzieł tego poety — czynu narodowego właśnie pełne przenośni „Wesele“.

Jakże bowiem przedziwnie wiąże się wybuch protestu bohaterskich podchorążych Piotra Wybickiego przeciwko gwałtom moskiecwskim w tym wielkim zbrojnym w potęgę ducha ucieleśnionego w przepięknej mowie wiązanej protestem poety-żołnierza, który w „Weselu“ mocarnym głosem budził naród do czynu- do czynu zbrojnego.

W „Weselu“ bowiem Wyspiańskiego przyzywa dawne historyczne postacie Polski Niepodległej i w imię autorytetu historycznego daje rozkaz narodowi — wszystkim stanom zebranym na weselu w gospodarskiej chacie — i znak widomy: złoty róg!

Do broni! Hej, zbrojmy lud w kosy i widły, niech się zbierze ze wszystkich stron Polski i czeka znaku od „Krakowskiego gościńca“!

Jakże jednak strasznym był ten taniec zgromadzonych wojów o letargicznym bezładzie, gdy zabrakło znaku — głosu złotego rogu, który niebaczny Jasiek wiejski kajś zapodział u rozstajnych dróg!

Wyspiański jako subtelny poeta, działa kontrastem. A im silniejszy kontrast tem gwałtowniejsze działanie.

Porównać jeno końcowy obraz aktu II. z końcową sceną aktu III: poryw i szczery wybuch uczucia i czynu wobec monotonnego „posuwanego“ przy dźwiękach skrzypiec Chochoła!

Najmniej wrażliwe serce, najzatwardzialsze sumienie Polaka musiało się ocknąć i uderzyć unisono w jeden ton z pulsem serca poety, rozmodlonego w wizji Ojczyzny wolnej, wyzwolonej.

* * *

Gdy w noc 29 listopada przesuwają się przed wrażliwym widzem dramatyczne obrazy „Wesela“, mimowoli nasuwa się pytanie, a jak się Wyspiański odnosił do idei zbrojnej walki Narodu Polskiego o Niepodległość?! Jak Wyspiański ujmowła realnie te swoje marzenia i sny o Odrodzonej Polsce? Czy nie były to tylko galwanizujące naród sny „poetyckie“?!

* * *

Było to roku 1908. W willi „Zofjówce“ w Zakopanem odbywało się konspiracyjne zebranie nieprzejednanych patrjotów z Józefem Piłsudskim na czele. Dzisiejszy Marszałek Polski po świeżych doświadczeniach rewolucyjnych w zaborze rosyjskim porzucił myśl wywołania rewolucji w Rosji i tą drogą wywalczenia niepodległości Polski. Droga ta okazała się zawodną i nierealna. Pozostawało tylko jedyne wyjście: przygotowanie społeczeństwa polskiego do tworzenia zbrojnych szeregów, któreby mogły na wypadek zbliżających się już wówczas rozgrywek wojennych między zaborcami (przepowiednie Wernyhory, credo poetów romantyków z Mickiewiczem na czele) wystąpić na polu walki jako samodzielne wojsko polskie.

Piłsudskiemu udało się zagrzać do tej nowej swojej idei garść przyjaciół, gotowych do wszelkich poświęceń dla realizowania, zdawało się wówczas, mrzonek garści „szaleńców“ z wielkim „ryzykantem“ na czele.

Chciano pozyskać dla swojej idei jaknajprzedniejsze umysły, serca i duchy w Polsce.

Warszawa „przed pierwszym".

Dwa obozy. — W pogoni za pożyczką. — Romans cygański „Epoki". — Lewica... prawicy! — Poznański i... poznańskie. — O nonsensach. — Veritas Vincit. — I ty, Farrere!

(Korespondencja własna „Głosu Pom.").

Od szeregu lat mieszkańcy stolicy obok wielu innych świąt — uznają i obchodzą uroczyście co miesiąc — święto „pierwszego!" Ta magiczna data łączy się w umyśle warszawian z widokiem czystej, wykupionej z pralni, bielizny, koniecznością... niezapłacenia raty u krawca, kłótnią z właścicielem domu o komorne, uprzejmem zamykaniem drzwi przed nosem rozmaitym panom, noszącym groźne miano, in-kasentów - słow „pierwszy" ma w sobie tyle uroku, tyle emocji zazwyczaj przynosi, żé świętowanie go należy uznać za fakt zupełnie uzasadniony.

W dobie obecnej — „przygotowania" do obchodu tego święta na dzień 1 grudnia nabrały w Warszawie specjalnego, charakterystycznego zabarwienia. Dziwna rzecz! Każdego miesiąca Warszawianin żali się na brak gotówki, mówi, że za wiele wydał, ale w listopadzie — objaw ten dosięgnął szczytu!... Czy to dlatego, że spodziewaliśmy się w tym znamiennym dla Polski miesiącu jakiegoś nowego kataklizmu, rewolucji bądź trzęsienia ziemi, czy poprostu — zimowe zapasy tak podziałały — dość, że już w drugiej połowie miesiąca Warszawa znalazła się bez pieniędzy i, idąc za przykładem „z góry" — zaczęła zabiegać o pożyczki. Ludność podzieliła się na dwa wrogie sobie obozy: tych, co poszukiwali kredytu i tych, co go dać nie chcieli! Innych — dalibóg, w Warszawie niema, chyba że — Bank Gospodarstwa Krajowego, który dostał obecnie dwa miljony złotych na kredyty budowlane, ale rozdziela tę sumę tak ostrożnie, i tak pomalutku, że biedny „potrzebujący", jeżeli nie jest ani kooperatywą, ani poważną instytucją społeczną i tak z tego nic nie dostanie. Niema pieniędzy w Warszawie, albo raczej są — tylko nie wszędzie i nie dla wszystkich. N. p. — w czasie, gdy kilkanaście dzienników bokami robi i wypłaca pensje z kilkomiesięcznem opóźnieniem — „Epoka" uśmiecha się drwiąco i wesoło patrzy na świat przez pryzmat swojego jakoby, trzydziestotysięcznego miesięcznego subsydjum. I nicby nie zamąciło tego „epokowego" szczęścia, gdyby nie cień jakiś, ślizgający się po salonach pałacu prezydjum Rady Ministrów, widmo nowego już w 100 proc. rządowego pisma. Czy pp. Grosstern i Wasserrug z „Epoki" nie będą musieli wówczas zaśpiewać romans: „Dziś na wieki rozstaje się z tobą!", (mając na myśli szkatułę rządową) — przyszłość pokaże.

Jedni do Sasa — drudzy do lasa — jedni do rządu — inni do partji, to też ostatniemi dniami dał się zaobserwować zbiorowy atak kokieterji kilku pism w stronę świeżo upieczonej „Prawicy Narodowej" Radziwiłł, Poznański et Co. Różni ludzie różnie o tej „prawicy" powiadają. Że się z konserwatystów składa — nie dowód jeszcze, by się miała dobrze w naszem życiu społecznem i politycznem zakonserwować, że są w niej również t. zw. aktywiści — to nie daje rękojmi, że skuteczność jej akcji, a nadomiar złego — nawet tuzin Poznańskich nie zdoła zastąpić jedno... poznańskie! A tam podobno dotąd z propagandą na rzecz tego nowotworu idzie dość ciężko. Złośliwi wprawdzie szepczą sobie na ucho, że w łonie tego jeszcze nieokrzepłego organizmu — już zaczęły się zarysowywać pewne tarcia, że Kraków tam niebardzo na Warszawę się ogląda, a Warszawa znowu z Łodzią nie ze wszystkiem płynie, że jest już coś, jakby... lewica — Prawicy! Powiecie, że to nonsens rzeczowy — a ja powiem: na tyle nonsensów w Polsce jeden mniej, jeden więcej — wiele nie znaczy! Np. dekret prasowy i jeszcze żaden dziennik warszawski jego działania na sobie nie odczuł, a jednak rząd w ostatnim terminie przedłożył go Sejmowi! I znowu jesteśmy w przededniu zatargu na tle dekretowo-prawno-dziennikarskim. Miejmy jednak nadzieję, że „Veritas Vincit" — prawda zwycięży...

Dla uzupełnienia nastrojów warszawskich — kilka słów o naszych paniach: są rozżalone, zawiedzione i złe! Jakże to? Wiec poto tłumnie przybyły na odczyt mistrza Claude Farrére, poto z niesłychanemi kosztami nabywały bilety z trzecich rąk, by usłyszać z ust wielkiego pisarza, że „chłopczyca" — la garçonne, to właściwie wróg kobiecości! Że mężczyźnie jednak będzie zawsze więcej się podobała pełna kobiecości i wdzięku żoneczka, matka i gospodyni — niż strzyżony potworek — wytwór dancingów! Że sztuczne uszczuplanie sobie figury właściwie do niczego nie prowadzi! Za... Eh, co tu zresztą dużo mówić.

— I ty, Farrére! — rzekły warszawianki i urządziły mu owację!

Czy mistrz belletrystyki francuskiej miał słuszność?

Niechże mężowie to osądzą — ja jestem, Bogu dzięki, kawalerem!

Warszawa. w listopadzie 1926 r.

Elmar.

Niebezpieczeństwo nowego typu

Radjofonja na usługach polityki odwetowej.

Rola gdańskiej stacji radjowej.

Konieczność ingerencji Rządu Polskiego. — Ocknijcie się radjowe sfery miarodajne.

Jeżeli mowa o polityce odwetu, wie każdy, że chodzi o Prusaków. Wyzyskują oni wszelkie środki, by wśród ogółu szerzyć ideę odwetu. Jednym z takich środków jest także — radjofonja.

Dla celów wyraźnie politycznych stworzono „Ostmarkenrundfunk" z siedzibą w Królewcu. Powiada to bez ogródki „Der deutsche Rundfunk", tygodnik berliński, stojący pod kierownictwem niejakiegoś Hansa von Heistera. Czytamy w nr. 48 tegoż pisma z dnia 28 listopada:

„Przez to, że pod koniec września przekaźnikowa stacja radjonadawcza wolnego miasta Gdańska przez królewiecką stację „Orag" włączoną została do niemieckiej sieci radjofonicznej, znaczenie radjofonji na kresach wschodnich rozszerzyło się i pogłębiło. Ruchliwe kierownictwo „Oragu" w fakcie tym słusznie spostrzegło bodziec do wytyczenia sobie programu tem obfitszego, by naszej braci plemiennej, tymczasowo od nas oddzielonej, ponad samowolnie wbitemi słupami granicznemi dać pełną miarę szlachetnej sztuki rodzimej w słowie i muzyce".

Jak z ustępu powyższego widać, jest to zapewne tak wyraźnem przyznaniem się do politycznych celów, że wyraźniejszego nie potrzeba. „Brać plemienna" (Stammbrüder) na polskiem Pomorzu i w Działdowskiem, — a wiadomo, że „braterska" miłość zaborcza hakaty pruskiej obejmuje także naszych Kaszubów i Mazurów, — „tymczasowo oddzielona przez samowolnie wbite słupy graniczne" od faterlandu, ma słuchać szwabskiej „szlachetnej sztuki rodzimej w słowie i piśmie"; ma słuchać codziennie „Deutschland, Deutschland, über alles", a choćby takich „szlachetnych" utworów „sztuki", jak pijackie piosenki niemieckie. Zaznaczyć przy tem należy, iż fale królewieckie dochodzą nietylko na Kaszuby i Mazowsze, lecz „krzepią" również Niemców poznańskich.

Rola gdańskiej stacji radjowej jest zatem dostatecznie jasną. Obok Królewca stać ona ma „na straży" jako jeden z bastjonów wypadowych wojującej niemczyzny, nie uznającej „samowolnie wbitych pali granicznych". — Wobec tego podnosimy tu z całym naciskiem słuszność apelu, podniesionego niedawno przez warszawski tygodnik „Radjofon Polski" pod adresem międzynarodowej rady radjofonicznej, aby w interesie zgody — już nietylko „na falach eteru", lecz zgody na tym marnym padole pomyślała o ograniczeniu zakresu działania stacji gdańskiej. **„Radjofon Polski" podkreślił słusznie, że zakres działalności tej stacji odpowiadać powinien obszarowi Gdańska, że zatem moc jej z 1.5 kw. powinna być obniżona do 0.25.**

Naszem zdaniem nie wystarcza tu apel do międzynarodowej organizacji radjofonji. Chodzi tu o wyraźnie agresywne cele polityczne, a tem zająć się powinna Liga Narodów w związku z innemi sprawami, któremi hakatyzm gdański zatruć nam pragnie życie. — Działalność i cel stacji radjofonicznej w Gdańsku zainteresować powinna żywo nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wymaga tego obowiązek wynikający z Traktatu Wersalskiego, obowiązek Polski wobec Pomorza. (K. P.)

Lista renegatów na Górnym Śląsku.

Przeważnie urzędnicy państwowi i kolejowi. — Co na to rząd?

Niesłychane oburzenie wywołała w społeczeństwie polskiem na Górnym Śląsku **lista wyborcza**, wystawiona przez osławionego renegata, obecnie tak zw. seperatysty, Kustosa, nosząca szumną nazwę „Związek Obrony Górnoślązaków".

Na liście tej znalazły się nazwiska **głównie urzędników państwowych, a w szczególności kolejarzy**, członków „Związku Urzędników Kolejowych" (Z. U. K.). Z listy tej wybieramy ciekawsze nazwiska: **Musiolik Augustyn**, radca rządu, b. prezes okr. Z. U. K. Kandziora **Bernard**, wiceprezes Z. U. K. **Wystrach Marcin** i **Kepich Józef**, członkowie zarządu Z. U. K., **Leszik Andrzej**, członek Z. U. K., **Januszek Jan**, prezes okr. Z. U. K., **Ulfig Franciszek, Hajucy Robert, Pilch Alojzy, Karusel Paweł**, członkowie Z. U. K.

Zaznaczyć należy, że Związek Urzędników Kolejowych w Warszawie sprzymierzył się z P. P. S., zaś **na Górnym Śląsku z seperatystami i renegatami. Jeżeli** tę samą ideologję Związek Urzędników Kolejowych zastosuje również w innych warunkach, to niedługo usłyszymy o kombinacjach Z. U. K. z szaulisami, bolszewikami itd.

Ogół urzędników kolejowych niewątpliwie kieruje się pełnem poczuciem patrjotyzmu — jednak ogół ten powinien zdać sobie sprawę, że pewne czynniki kierownicze tego Związku nie liczą się z niczem w swem dążeniu do władzy.

Na krwawicy ogłupionych robotników

Krassin dorobił się miljonów.

Spadek po nim wynosi 3 miljony funt. szterl.

Londyn, 30. 11. Korespondent „Daily Telegraph" donosi ze źródeł ryskich, że Krassin pozostawił spadek, zdeponowany w bankach europejskich, wynoszący w gotówce około 3 miljonów funtów. Spadkobiercami Krassina są jego żona i córki.

Stefan Żeromski, uczestnik zebrania w „Zofjówce", podjął się skaptować w Krakowie Stanisława Wyspiańskiego.

W tym celu udał się doń do jego skromnego mieszkanka pod Wawelem. Autor „Popiołów" opowiadał, że dziwnie był wzruszony, gdy wchodził na schody i zbliżał się do pracowni wielkiego poety.

W pośrodku wielkiej izby, pobielonej wapnem przy zwykłym stole sosnowym, zarzuconym papierami i książkami, siadły dwa wielkie duchy Polski: Wyspiański i Żeromski. Zachodzące słońce rzucało jaskrawe światło na biel izdebną. Dookoła żadnego sprzętu prócz półek kilku i drewnianych taboretów. Gdzieindziej może wiałoby pustką — „tu w jego sanctuarium, wszystko żyło, wszystko zdawało się owiane jakimś duchem niewidzialnym, a jednak odczuwalnym".

Żeromski z pewnym niepokojem jął powoli przygotowywać Wyspiańskiego do idei tworzenia wojska polskiego.

Było to w 1908 roku! Wyspiański był wówczas cesarsko - królewskim profesorem w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Z początku profesor słuchał uważnie swojego gościa. Wkrótce jednak — jakby się do czegoś zapalił — chwycił za pióro i jął coś pisać na długim arkuszu papieru. Żeromski snuł precz wobec gospodarza wizję niedalekiej przyszłości, gdy żołnierz polski „borem, lasem, przymierając głodem czasem" zawędruje znów pod rodzinne strzechy w wywalczonej przez siebie Ojczyzny Niepodległej.

Denerwowała go jednak pewna jakby obojętność Wyspiańskiego, który wciąż coś pisał, nie zwracając jakby uwagi na swojego godnego gościa.

Wreszcie Żeromski skończył nieco urażony.

„Tak, to będzie wspaniale! — rzucił się na krześle Wyspiański. — Właśnie napisałem podanie do Ministerstwa Oświaty w Wiedniu o zwolnienie ze stanowiska profesora Akademji. Nie mogę przecież być jednocześnie spiskowcem i urzędnikiem państwa, przeciwko któremu będę organizował zbrojną akcję!"

Był cały rozpromieniony, szczęśliwy. Żeromski oniemiał: „jakto, bez słowa protestu, bez przekonywań, godzi się Wyspiański na akcję, która groziła mu ciężkiemi konsekwencjami, chociażby tą, że pozbawia go kawałka chleba... Wyspiański, notabene był już wtedy chory i cierpiał niedostatek...

„Słuchajcież, kolego, — jął mówić gorączkowo autor „Wesela" — przybywacie do mnie z wieścią radosną. Boże! ileż bezsennych nocy przecierpiałem, męcząc się myślą, kiedyż ockniemy się z letargu podłości i bezwładu. Ach, więc są Polacy! — zapalił się jak młodzieniec.

Ze stosu rękopisów podjął arkusz papieru i odczytywał Żeromskiemu napisany przed paru dniami wiersz — „Wezwanie do narodu", w którym zaklinał rodaków do walki orężnej o Niepodległość. Wreszcie ofiarował na cele nowoorganizowanej akcji szereg własnych obrazów na Wystawie, oraz niedawno namalowany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Odbijcie go w tysiącach egzemplarzy i sprzedawajcie po rublu za obraz. Będziecie więc mieli odrazu nieco funduszów" — cieszył się, jak dzieciak, ten wielki poeta - żołnierz, który, stojąc już nad grobem, ofiarowywał wszystko, co miał, na rzecz wojska polskiego.

Było to w roku 1908.

Żeromski, gdy wychodził później z mieszkania poety, miał uczucie, jakby przystąpił przed chwilą do jakiejś wielkiej skarbnicy Miłości Ojczyzny i zanurzył w niej swoje serce....

* * *

Wiele razy widziałem „Wesele" na scenie. Podczas okupacji niemieckiej teatr „Rozmaitości" w Warszawie dał je w najlepszej obsadzie artystycznej w Warszawie, później Teatr Polski; w roku zeszłym „Reduta" wyczarowała po półrocznem przygotowaniu każdy szczegół, każdy ruch, każde słowo... Całość wypadała; raz lepiej, raz gorzej, a w każdym razie teatralnie dobrze, nad czem czuwały wytrawne ręce reżyserskie.

Z wielką jednak przyjemnością spieszę podkreślić, że premjerę „Wesela" w Teatrze Miejskim w ubiegły poniedziałek, 29 listopada, zaliczam do jednych z lepszych przedstawień. Naprawdę, publiczność grudziądzka powinna być wdzięczna artystom z zespołu p. dyr. Henryka Czarneckiego: — „Wesele" wykazało, że są to artyści, stojący na b. wysokim poziomie poczucia, zarówno artystycznego, jak i kunsztu aktorskiego.

Nie miejsce, ani czas na drobiazgową analizę gry poszczególn. aktorów, z obowiązku jednak recenzenta powinniśmy zaznaczyć, że zarówno całość, jak i poszczególne sceny, jakoteż i strona dekoracyjna były przygotowane bardzo starannie i odtworzone wiernie z intencjami autora.

To też przyznać musimy, że nie zdarzyło się nam nigdzie indziej w teatrze polskim widzieć takiego entuzjazmu, jaki wywołało „Wesele" w przepełnionej dosłownie po brzegi widowni podczas premjery.

Za to cześć przedewszystkiem artystom z zasłużonym już dziś w Grudziądzu p. dyr. Henrykiem Czarneckim na czele.

Stanisław Targowski.

Głos obcy o Gdyni.

Poczytne pismo szwedzkie „Stockholms Dagblad“ (z dnia 23-go listopada) zamieszcza artykuł p. t. „Drogi Polski do morza“, który podajemy poniżej w streszczeniu:

„Po 150 latach oczekiwania, dotarła Polska do morza, zdobywszy sobie nową pozycję, jako Państwo. Począwszy od 17-tego wieku do końca wojny światowej, polskie terytorjum było odcięte od Bałtyckiego wybrzeża przez niemiecką granicę i faktycznie wygodniej było trafić do morza od wschodu przez Czarne Morze, z którem Rosja stworzyła sztuczne połączenie przez swoje dostępne trayfy kolejowe. Stosunki z Ameryką prowadzili Polacy przeważnie drogą przez morze Śródziemne.

Po oswobodzeniu Polska odzyskała dostęp do morza. Ale w mgnieniu oka stworzyć flotę morską, było rzeczą niemożliwą. Społeczeństwo polskie **okazało jednak silne zainteresowanie tą sprawą**, nadto zaś przyszedł z zewnątrz bodziec, który był potrzebny dla rozwiązania problematu. Bodźcem tym był niemiecko-polski zatarg ekonomiczny.

Polska granica została zamknięta dla dużej ilości towarów eksportowych, dla których trzeba było szukać nowych dróg. Jedynym portem do wykorzystania był Gdańsk nad ujściem Wisły. Zaczęto więc z tego portu przywozić i wywozić te towary, które dawniej kierowano przez Niemcy. Okazała się tu w całej rozciągłości potrzeba tak floty handlowej jak i portów. Zrozumiano, iż sam Gdańsk nie może wystarczyć. Z tego powodu rząd polski w roku 1924 zaczął budować port Gdynię, położony niedaleko Gdańska. Tam też od tego czasu trwa praca, w historji budowy portów wyjątkowo usilna. Basen portowy Gdyni będzie miał wielkie rozmiary, a warunki naturalne Gdyni określają rzeczoznawcy, jako świetne.

Według umowy z polsko-francuskim koncernem, który wykona budowę portu, ten ostatni ma być gotowy w r. 1930, a pojemność przewozowa ma wtedy wynosić 3 milj. ton rocznie. Liczą się jednak z tem. że można będzie powiększyć pojemność nawet do 8—10 milj. ton rocznie.

Rozwój Gdyni wydaje się przeto jedną z najważniejszych spraw w Polsce. Ze sprawą rozwoju portów wiąże się też kwestję polskiej floty handlowej.

Obecny rząd polski umieścił obie sprawy w swoim programie: **rozszerzenie portów i budowanie statków.** Wymaga to dużo pieniędzy, dlatego prawdopodobnem będzie zrealizowanie przynajmniej części programu przy pomocy obcych kapitałów.

Sprawy morskie znajdują ostatniemi czasy dobre zrozumienie w społeczeństwie polskiem. Mówiąc słowami wielkiego polskiego patrjoty: Chwila nadeszła do położenia kamienia węgielnego pod Polskę, jako mocarstwa morskiego“.

Dookoła Pom. Związku Oficerów Rezerwy.

Dnia 28 listopada odbył się w Grudziądzu Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Pom. Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII.

Porządek obrad prócz wyboru prezydjum Zjazdu, obejmował sprawy wewnętrzne Okręgu Pomorskiego Związku O. R., przedewszystkiem uzupełniające wybory do Zarządu Okręgowego, w którym to celu był zwołany.

Obecny był — nie jako delegat, uprawniony do głosowania w wyborach, lecz jako informator Centralnego Zarządu Związku O. R., jeden z członków tegoż.

Spraw zasadniczych, zwłaszcza zaś kwestji „ustosunkowania się Pomorskiego Zw. O. R. do obecnego rządu marsz. Piłsudskiego i do Korpusu Oficerów armji czynnej” na porządku dziennym i w dyskusji nie było, już chociażby z tego powodu, iż sprawa taka dla „Związku Oficerów Rezerwy” po uchwałach Zgromadzenia Narodowego wogóle nie istnieje, co zresztą zadokumentował już Walny Zjazd Delegatów Związku O. R. Rzplitej Polskiej, odbyty dnia 5. IX. w Warszawie.

Obrady Zjazdu Delegatów O. R. w Grudziądzu obejmowały sprawę honorową, musiały zatem — wyłącznie z tego powodu — traktowane być jako poufne.

O jakichkolwiek ścierających się kierunkach, różnicach zasadniczych i o rzekomo grożącym rozłamie, Zjazd nie otrzymał znikąd żadnej wiadomości, przebieg zaś obrad i wyborów upoważnia do stwierdzenia, iż wśród delegatów panowała niczem niezakłócona jednomyślność.



WIENIEC OD WŁOŚCIAN Z ŻELAZOWEJ WOLI
miejsca urodzenia Chopina.

Nowe rewelacje w aferze Ricciottiego Garibaldiego.

Pani Garibaldi nie jest panią Garibaldi. — Prawa ręka odstręczającego prowokatora.

Krótkie telegraficzne wiadomości doniosły, że w miejskiej willi Ricciottiego Garibaldiego francuska policja odnalazła dokumenty, stwierdzające, że odgrywał on rolę w organizacji pierwszego zamachu na życie Mussoliniego, rozgłośnego spisku posła socjalistycznego Zaniboniego, w którego mieszkaniu wykryto całą niezwykle efektowną i „piekielną“ instalację, przeznaczoną jakoby dla pozbawienia życia szefa faszyzmu w chwili jego przejazdu pod oknami lokalu „zamachowca“, W ten sposób można uważać, że w każdym razie ten z pośród rozgłośnych włoskich zamachów był dziełem prowokacji.

Lecz z odkryciem doniosłych dokumentów łączy się także inna nagła sensacja skandalicznej afery. O sensacji tej znajdujemy obszerne relacje w prasie paryskiej. Dotyczy ona osoby, którą dotychczas uważano zawsze za prawa małżonkę Ricciottiego Garibaldiego i która w willi nicejskiej przechowywała kompromitujące dokumenty. Panieńskie nazwisko rzekomej pani Garibaldi brzmi Łucja Della Rosa. Obecne legalne nazwisko — Ferrante... albo Leroux, gdyż, jak zapewnia „Humanité“, rzekoma małżonka Riccotiego Garibaldiego pozostaje w stanie bigamji.

Burzliwa historja dotychczasowego jej życia, według danych zebranych dotychczas przez francuską policję, przedstawia się następująco:

Urodziła się w Neapolu, jako dziecko ubogiej rodziny. W dwudziestym roku życia poślubiła również ubogiego młodzieńca, nazwiskiem Ferrante. Po obdarzeniu go dwojgiem dzieci zbiegła do Francji i w roku 1910 zaangażowana została do jednego z nocnych „Cafe-chantant“ paryskich, jako śpiewaczka i gitarzystka.

Pewnej nocy, czy też pewnego poranku do tego stopnia przypadła do gustu sekretarzowi poselstwa rumuńskiego, p. Stotesku, że awansował ją na nielegalną towarzyszkę życia, wkrótce zawiózł do Rumunji, potem do Rosji, wreszcie do Rzymu. Był to rok 1912, gdy Ricciotti Giribaldi powracał z pola bitew wojny bałkańskiej, w której uczestniczył jako ochotnik, — powracał otoczony aureolą reklamowej chwały ,która już wtedy kazała w nim widzieć odnowiciela wielkości, niezapomnianego nazwiska jego dziada Józefa. Reklama przedewszystkiem przyniosła mu imponujące powodzenie w świecie płci pięknej. Wtedy to nawiązał on stały stosunek z panią Ferrante, nie rozrywając przez to węzłów, jakie łączyły ją z rumuńskim dyplomatą. W r. 1915 umarł p. Statesku, pozostawiając swej wieloletniej przyjaciółce znaczny majątek. Pani Ferrante pozostała przy boku Ricciottiego Garibaldiego. Bardzo szybko przeżycia jej przeszłości uległy kompletnemu zapomnieniu. Ricciotti prezentował ją wszędzie jako ślubna swą małżonkę. Dzisiaj okazuje się, że była ona w każdym razie czemś więcej, niż tylko „połowicą“. Policja francuska uważa za rzecz pewną, że domniemana pani Garibaldi była wspólniczką Ricciotiego przynajmniej w części jego odstręczających polityczno-policyjnych machinacyj.

W tym charakterze odbywała częste podróże między Francją i Hiszpanją i nieraz odbywała długie „wypoczynki“ w państwie Primo de Rivery. W czasie jednego z takich wypoczynków zaprzyjaźniła się z przywódcą republikańskiego ruchu hiszpańskiego, posłem Leroux, i jak twierdzi „Humanite“, wstąpiła w najzupełniej legalny z nim związek małżeński, jaki piszą inne dzienniki, nawiązała z nim tylko stały stosunek nieoficjalny, prawdopodobnie z wiedzą może nawet w myśl instrukcji Ricciottiego. Badając ten okres życia i czynów pani Ferrante dochodzenia policyjne natrafiły na ślad nowego sensacyjnego faktu, który, zdaje się, obiecywać dalsze niespodzianki w skandalicznej aferze. Oto miano stwierdzić, że

Łucja Ferrante w imieniu Ricciotiego Garibaldiego zadenuncjowała przed Primo de Riverą katalońskich powstańców z Paryża.

To właśnie miało być punktem wyścia afery pułkownika Macia i aresztowania jego oraz jego towarzyszów w Paryżu. Podając te wszystkie informacje, dzienniki paryskie zwracają uwagę na szereg ciemnych jeszcze choć bardzo interesujących momentów, jakie nastręczą skandaliczne zdemaskowanie „pani Garibaldi“. Momenty dotyczyć mają tajnych stosunków policyjno-politycznych między Włochami i Hiszpanją i tego, co w tych stosunkach mogłoby żywo interesować Francję, nawet — jak podsuwają niektóre dzienniki — wręcz dotyczyć mają spraw francusiej obrony narodowej.

Dodać należy, że sama pani Ferrante zaprzecza kategorycznie wieściom o węzłach, mających ją łączyć z posłem Leroux, — nie wypowiadając się jednak co do innych spraw swojego życia.

Jak to bywa.

Doktór C. poluje namiętnie, choć nieszczęśliwie. Na polowaniu z naganką strzela gorliwie choć bez skutku.

Naganiacze krzyczą: — Zając, zając!

Doktór mierzy, strzela i pudłuje.

W kilka chwil póniżej krzyk naganki: — Przepiórka, przepiórka!

Doktór mierzy, strzela i pudłuje.

Jeden z naganiaczy lituje się wreszcie nad pechowym myśliwcem i w chwili, gdy naganka płoszy bażanta, krzyczy: — Pacjent, pacjent!

Doktór mierzy, strzela i — utrupia bażanta na miejscu..

Odgłosy sali sądowej.

Pan Durand cieszył się opinją surowego prokuratora w Grenoble a zarazem sławą znakomitego strzelca. Tego lata udał się na polowanie z młodym Dupont'em, sędzią sądu okręgowego w Grenoble; chytry szarak wyskakuje z bruzdy i pędzi przed siebie.

Sędzia mierzy, strzela i.., wyrokuje:

— Osądzony!

— Być może — rzecze prokurator, przyglądając się z pod oka uciekającemu szarakowi: — Zaocznie!, zaocznie!

Pomyślny rozwój monopolu spirytusowego w Turcji.

Monopol Spirytusowy w Turcji, założony, jak wiadomo, z udziałem polskiego kapitału, rozwija się nader pomyślnie. Świeżo właśnie po odbytem dnia 14 bm. posiedzeniu Rady Nadzorczej Tureckiego Monopolu Spirytusowego w Konstantynopolu wrócili stamtąd do kraju polscy członkowie tej Rady. Wedle ich relacji bilans handlowy przedsiębiorstwa udało się zrównoważyć już w trzecim miesiącu jego egzystencji, co uważać należy za duży sukces. Z Polski idzie do Turcji miesięcznie około 300,000 litrów spirytusu. Dotąd eksportowano ogółem z naszego kraju 8 miljonów butelek i zatrudniono przemysł hutniczy szklany w takiej mierze, iż obecnie pracuje on w 40 proc. na zaspokojenie potrzeb Monopolu.

Manifestacja polsko-francuska w Lyonie.

Z okazji oddania honorów poległym w wielkiej wojnie Francuzom na cmentarzu de la Guillotiere odbyła się w Lyonie wielka manifestacja polsko-francuska.

W pochodzie i manifestacji wzięły udział delegacje wszystkich towarzystw polskich w Lyonie oraz grono polskich studentów i oficerów (w cywilu).

Manifestacja wywołała wielkie wrażenie i wzbudziła słowa goracego uznania dla Polaków.

Głos filopolski wśród emigracji ukraińskiej na Rosi Podkarpackiej.

W wychodzącym na Rusi Podkarpackiej czasopiśmie „Podkarpatske Hlasy“, ukazał się cykl artykułów pt.: „Ukrainska Emigrace“. Autorem tych artykułów jest p. Iwan Wisłockij, jeden z twórców ruchu filopolskiego wśród emigracji ukraińskiej, zamieszkującej na Rusi Podkarpackiej. Artykuły te o charakterze rewelacyjnym, wymierzone przeciw awanturniczej polityce prowadzonej dotychczas przez emigracje ukraińską w Czechosłowacji, wywołały w całem społeczeństwie ruskiem na Podkarpaciu niezwykłe zainteresowanie.

Sytuacja kredytowa.

Kształtowanie się stopy procentowej. — Zniżka procentu. — Jeszcze za wysokie. — Zanik operacyj lokacyjnych na zasadzie gwarancyj bankowych. — Redyskonto banków w Banku Polskim. — Zwiększenie zaufania do banków i złotego. — 386 banków w Polsce. — Bank Amerykański.

Dłuższy okres stabilizacji złotego i ogólna poprawa stosunków gospodarczych wpłynęły bardzo dodatnio na ukształtowanie się stopy procentowej w dyskoncie prywatnym. Kapitaliści bowiem, którzy lokowali przedtem gotówkę na wysoki, lecz niepewny procent (częstokroć na zasadzie gwarancji bankowych), **nie znaleźli naraz odbiorców na swoje drogie kapitały.**

Silna podaż gotówki przy równoczesnym słabym popycie **musiała siłą faktu obniżyć warunki pożyczkowe.** Za dyskonto dobrego materjału w dolarach żądano ostatnio 1½—2 proc. miesięcznie, w złotych o ½ proc. drożej. W centrach przemysłowych, a szczególnie w Łodzi, Białymstoku i Zagłębiu Naftowem stopa procentowa jest nieco wyższa. W handlowych dzielnicach Warszawy — dochodzi nawet ona czasem do 5 proc. w stosunku miesięcznym, trzeba jednakże wziąć pod uwagę, że jeszcze przed kilku miesiącami dzielnice te zwłaszcza żydowskie słynęły z niewypłacalności. **Stawki za dyskonto dobrych weksli spadły więc, nie pozostają jednak w żadnym stosunku do stopy, praktykowanej za granicą.**

Dla porównania należy podać, że za dyskonto dobrych weksli płaci się w Stanach Zjednoczonych A. P. 4 proc. w stosunku rocznym, w Anglji 4 i pół, w Niemczech 6—7 proc., w Danji 3½—4 proc., w Holandji 3—4 proc.

Operacje lokacyjne na zasadzie gwarancyj bankowych prawie zupełnie ustały. W stolicy przeprowadza tego rodzaju tranzakcje tylko jeden bank, przyczem praktykowana stopa wynosi maximum 24 proc. Ze względu na brak gwarancyj bankowych i pierwszorzędnego materjału wekslowego (wielkie towarzystwa korzystają bowiem bądźto z kredytów w Banku Polskim i bankach prywatnych, bądź też z kredytów zagranicznych) — zaczęto ostatnio oddawać pieniądze na zabezpieczenia hipoteczne (domy, majątki ziemskie etc.), stanowiące pewien realny podkład. Za pożyczki hipoteczne płaci się 18—28 proc. rocznie.

Wskutek niewyzyskania całkowitych kredytów w Banku Polskim przez przemysł węglowy, korzystający ze świetnej jak dotychczas konjunktury eksportowej, **odczuła instytucja emisyjna pewien brak materjału wekslowego.** Pozatem korzystają banki prywatne, dzięki większym ilościom gotówki własnej — w mniejszym stopniu z redyskonta Banku Polskiego. Na 1 października bowiem wynosiła pozycja kredytów dyskontowych i otwartych rachunków w bankach prywatnych 388 milj. złotych, z czego na redyskonto w bankach zagranicznych przypadło około 20 milj. złotych, a w Banku Polskim 84 milj. złotych. Resztę zapotrzebowania na kredyty pokryły banki z własnych funduszów lub z wkładów publiczności.

Ponieważ banki prywatne posiadają na rachunku żyrowym w Banku Polskim bezprocentowo około 10 milj. złotych, więc faktycznie redyskonto banków prywatnych w instytucji naczelnej wynosiło 74 milj. zł., t. j. **niecałych 20 proc. ogólnie udzielonych przez nie kredytów.** Stopa kredytowa stosowana przez banki wynosiła 16 proc. — przyczem niektóre z nich dodawały do tego jeszcze pewną prowizję.

Wkłady terminowe wzrosły w 14-tu największych bankach polskich w okresie od 1 stycznia do 1 października br. z 32 na 45 miljonów, bezterminowe z 39 na 59 miljonów złotych. Cyfry te świadczą o zwiększeniu się zaufania publiczności do banków i złotego.

W większym stopniu jeszcze zwiększyły się wkłady prywatne w bankach państwowych. W Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły wkłady terminowe w ciągu dziewięciu pierwszych miesięcy 1926 roku z 42.1 milj. na 91.4 milj. wkłady czekowe z 31.7 na 54.9 milj., a wkłady oszczędnościowe i asygnaty kasowe z 3.1 na 15.9 milj. złotych.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w tym sam. czasie z 12.612.013 złotych na 20.575.524 złotych.

Liczny dopływ wkładów pozwala instytucjom rządowym, jak Bankowi Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i Bankowi Rolnemu na stosowanie rozległej działalności kredytowej.

Polska sieć bankowa liczyła ogółem na dzień 1 stycznia 1926 r. **386 placówek a mianowicie: 87 prywatnych banków akcyjnych i 216 oddziałów tychże banków**, 49 placówek Banku Polskiego, 20 Banku Gospodarstwa Krajowego i 4 placówki Banku Rolnego. Z ogólnej liczby 386 banków i oddziałów banków znajdowało się 370 w kraju, 16 zaś zagranicą.

W roku 1924 liczyła polska sieć bankowa 751 placówek. W ostatnim czasie przybyły nam jeszcze dwa banki prywatne. W Gdańsku otwarty został dnia 25 listopada rb. Brytyjsko-Polski Bank Handlowy z kapitałem zakładowym 3 milj. guldenów gdańskich.

Większość akcji objął Bank Gospodarstwa Krajowego, resztę zaś grupa angielska z Anglo-International Bank na czele. Nowa instytucja będzie miała za główne zadanie ifnansowanie eksportu i importu polskiego.

W Warszawie rozpocznie lada dzień swą działalność Bank Amerykański związany ściśle z Grupami The International Match Corporation i Swenka Tandsticksaktiebolaget, które dzierżawią od Polski monopol zapałczany.

Wzrost produkcji i eksportu węgla w listopadzie.

W ciągu ostatnich dni dzięki powiększeniu liczby węglarek eksport naszego węgla zagranicę wzmógł się znacznie. Do kopalni zagłębia Górnośląskiego i Dąbrowskiego przybywają codzień znaczne ilości wagonów włoskich, austrjackich i niemieckich, co pozwala podnieść zarówno produkcję, jak i wywóz. Same tylko koleje austrjackie dostarczyły 4.000 węglarek. Dla wykonania dostaw węgla do Austrji koleje polskie przydzieliły na stałe 2.000 węglarek i ponadto dostarczają dziennie 200 wagonów, co pozwala formować 14 pociągów (eszelonów) dziennie dla samej tylko Austrji. Niemcy na eksport przez porty niemieckie Szczecin i Hamburg do Anglji dostarczają 1.500 do 1.600 wagonów dziennie.

Zwały w kopalniach, które w ubiegłym miesiącu doszły do kilkuset tysięcy ton, zmniejszają się w związku z tem z dnia na dzień.

Według opinji przemysłowców węglowych produkcja tego miesiąca we wszystkich trzech zagłębiach dosięgnie około 3.400—3.500 tys. ton. Wywóz wyniesie od 1.500—1.600 tys. ton (w tem 300 tys. do Anglji), czyli będzie znacznie większy, niż w miesiącu ubiegłym (1.250 tys. ton).

Przywóz towarów reglamentowych w I kwartale 1927 r.

Niniejszem podaje się do wiadomości zainteresowanych, że zostały już wyznaczone kontyngenty na przywóz towarów zakazanych w miesiącu styczniu, lutym i marcu 1927 r. Wnioski zaopatrzone w faktury, o ile zaś chodzi o przywóz z Austrji i Czechosłowacji, w faktury poświadczone przez tamt. Ministerstwa, oraz należnej opłaty stemplowej i administracyjnej, należy składać w tut. Izbie do dnia 10 grudnia r. włącznie.

Przytem zwracamy uwagę, że wnioski złożone po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione przy podziale kontyngentów na I. kwartał 1927 r. Rozpatrzenie tych wniosków nastąpi dopiero przy podziale kontyngentu na kwartał II. 1927 r. Zechcą zatem pp. importerzy we własnym interesie ściśle stosować się do wyznaczonego terminu, w przeciwnym bowiem razie utracą przysługujące im prawo na otrzymanie przydziału wspomnianego kontyngentu.

O nadmierny podatek od zużycia dróg.

Delegacja pow. świeckiego wyjednała w Ministerstwie ulgi.

Firmy tartaczne i cały handel drzewem w obrębie powiatu świeckiego przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys, wywołany bezwzględną egzekucją podatku od t. zw. nadmiernego zużycia dróg. Podatek ten, wyznaczony został przez Wydział Powiatowy **w wysokości 30 gr. od 1 fm. za 1 km.** Jak wysokim niesłychanie jest ten podatek może świadczyć ta okoliczność, że **zaraz w sąsiednich powiatach wysokość podatku wynosi 10 gr. od 1 fm. bez względu na odległość.** Średnie przewozy w powiecie świeckim dokonują się na przestrzeni 10 km. **W tych warunkach podatek od 1 fm. wynosi 3 zł., co stanowi trochę tylko mniej niż ⅓ wartości drzewa na pniu.**

W sprawie tej bawiła w Warszawie w dniach 23 i 24 bm. delegacja zainteresowanych przemysłowców i kupców w osobie pp. inż. Władysława Madeły z Nowego i I. Engelmana, która w towarzystwie Dyrektora Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polskiego złożyła wizytę w Ministerstwie Rolnictwa i D. P., Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i przedstawiła konieczność rewizji powyższego podatku i do chwili załatwienia tej sprawy wstrzymania wyznaczonych egzekucyj.

Delegacja spotkała się **z zupełnem zrozumieniem władz centralnych** i otrzymała zapewnienie ze strony Minist. Spraw Wewnętrznych w osobie p. Naczelnika Kunzewicza, że **Województwo Pomorskie zostanie spowodowane do niezwłocznego wydania niezbędnych zarządzeń w granicach obowiązującego prawa, zgodnie bowiem z zarządzeniami Ministerstwa Wydział Powiatowy nie ma prawa nakładania podatku od nadmiernego zużycia bez porozumienia się z zainteresowanemi firmami. —**

Specjalnie zainteresował się tą sprawą p. Dyrektor Miklaszewski, dokładnie zdający sobie sprawę, jak bardzo tak wysoki podatek obniża wartość bogatych w powiecie świeckim drzewostanów lasów państwowych.

Panu Dyrektorowi Miklaszewskiemu przedstawiła również delegacja **konieczność jaknajszybszego uchylenia obecnie obowiązującego na Pomorzu starego pruskiego przepisu o mierzeniu średnicy drzewa okrągłego na korze.** Stosowanie tego przepisu powoduje poważne straty dla nabywców drewna z lasów państwowych zarówno przez to, że gnieżdżące się pod korą robactwo niszczy drzewo, jak i przez komplikację przy obliczaniu samej ilości miąższu drewna. Pozatem wprowadza to chaos w stosunkach handlowych, gdyż w innych dzielnicach Polski dokonywa się obmiaru bez kory. Również co do tej sprawy Dyrektor Departamentu Leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa i D. P., p. Miklaszewski odniósł się przychylnie, przy obiecując ujednostajnienie przepisów.

Kronika gospodarcza

— WEZWANIE W SPRAWIE PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności III raty podatku od nieruchomości za rok 1926 upłynął w dniu 30. 11. 1926 r.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

— WEZWANIE W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności IV raty podatku od lokali i placów niezabudowanych za rok 1926 upłynął w dniu 30. 11. 1926 r.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

— WYDOBYCIE NASZEGO WĘGLA W PAŹDZIERNIKU B. R. W październiku wydobyto ogółem ze wszytkich kopalń 3.531.000 ton. Z tego Śląsk dał 2.514.000, Zagłębie Dąbrowskie 756.000, Krakowskie zaś 261.000 ton.

— STARANIA RUMUŃSKIE o pożyczkę na rynku angielskim spełzły na niczem. Rokowania z bankami odłożono na czas nieograniczony, mimo tego, że Rumunja z początkowo żądanych 100 miljonów £ opuściła na **5 milj. £.**

Giełda pieniężna.

Grudziądz, 30. 11. (AW.)

W a l u t y.

Warszawa. Dolar urzędowo 8.99, prywatnie 8,99—9.01. Tendencja utrzymana.

Gdańsk. Za 100 zł. loco Gdańsk 57.13 do 57.27, przekaz na Warszawę 57.03 do 57.17, dolar w stosunku do zł. 8.99 do 9.01, za 100 guldenów prywatnie 174.50 do 175.

D e w i z y.

Warszawa. Holandja 360.70, Londyn 43.68, Nowy Jork 9.00, Paryż 33.65, Praga 26.72, Szwajcarja 174, Wiedeń 127.27, Włochy 38.68.

AKCJE.

WARSZAWA, 30 11.

Bank Dyskontowy	9.70, 9.80,
Bank Handlowy	3.00
Bank Polski	82.00, 81.50
Nobel	2.50
Lilpop	16.50 16.00
Rudzki	1.20, 1.14
Ostrowieckie	7.40, 7.75
Starachowice	2,23, 2.17
Żyrardów	11.50
Borkowski	1.19 1.20
Zawiercie	14.50,

Poznań 30. 11.

Cegielski		13,50
Centr. Rolników		0,55
Herzfeld Victorius	21,50	22,00
Roman May		37,50
Unja	6,30	6,50
Hurt Skór		1,60

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

8 proc. Państw. Poż. Konwers. 95,75-96,00
6 proc. Poż. Dolar. 1919 r. 77,50-78,00
10 proc. Poż. Kolej. serja I. 87,00-87,50
5 proc. Państw. Poż. Konw. 47,25-47,35-47,25
8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00
8 proc. L. Z. Państw. B. Roln. 80,00

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 36,50-36,10
4½ proc. Ziemsk. przedw. 37,50
5 proc. Tow. Kred. m. Warsz. 41,25-41,10
6 proc. m. Warsz. przedw. 21,50.

Gdańsk, 30. 11. (Urz.) 5 proc. Gdańska poż. złota 4.50, 4 proc. gdańska poż. miejska z 1919 r. 44,5 proc. Roggenrentenbriefe 9.25, 8 proc. Danziger Hypoth. Pfandbriefe I—IX 100, X—XIV 99.75, Danziger Privat-Aktienbank 91, Bank von Danzig 103⅛.

Gdańsk, 30. 11. W prywatnych obrotach płacono za 100 G. gd. 174⅝—175, za 100 R. M. 213 13/16—214⅝, złoty w stosunku do dolara 8.99½—9.01½.

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. franco Warszawa 38,50, pszenica poznańska 125 f. 49, obroty małe, tendencja słaba.

Notowania ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 124 f. 13.75—14, 120 f. 13, żyto 11.60—11.75, jęczmień pastewny 10.25 do 10.75, browarowy 10.75—11.25, groch drobny 13—17, victorja 25—30, zielony 20—27, wyka 11.50—12, peluszka 11.50 do 12, mąka żytnia 60 proc. 35. pszenna 44.75, pszenna z domieszką zagraniczną 47.75.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 30. 11. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 kg. franco stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe 681 gl. (116) 38.00 — (39.00), owies poznański jednolity 34.50 — 34.35. Obrót 120 tonn. Tendencja słaba. Podaż dostateczna.

Gdańsk, 30. 11. Urzędowe notowania bez zmiany. Dowóz: pszenicy 15, jęczmienia 176, grochów 250, ospy i makuchy 155, nasion 150.

Gdańsk 30. 11. Not. nieurzędowe ziemiopłodów: pszenica 127 f. 14.50, 124 f. 13.75—12, 120 f. 13, żyto 11.60—11.75, jęczmień pastewny 10.25—10.75, browarowy 10.73—11.25, owies 9.25—9.50, groch drobny 13—17, Victoria 25—30. zielony 20—24, peluszka 11.25—12.00, wyka 11.50—12.50. 60 proc. mąka żytnia 35, pszenna „000" stara 44.75, pszenna „000" stara z 25 proc. domieszką zagranicznej 47,75.

Poznań, 30. 11. Ziemniaki fabryczne 16 **proc. notowano na dzisiejszej giełdzie** 6.6[illegible]

Kronika

GRUDZIĄDZ, 1 go. grudnia 1926 r

KALENDARZYK: Środa 1 grudnia Eligijusza
Czwartek 2. grudnia B bianny p.
Wschód słońca 7 51 zachód 15 47
Wschód księżyca 2 58 zachód 4 8

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 27 listopada do 3-go grudnia apteka pod „Orłem" ul. 3-go Maja 25. Telef. 360.

*

—** **STAN POGODY.** Dziś rano temperatura 1.7° Cels., wilgotność 94 proc., stan nieba: dość pogodnie. Rozkład ciśnienia w Europie: depresja nad zatoką Biskajską i Francją, oraz nad Rosją środkową. Wysokie ciśnienie nad Europą północną, środkową i południowo-wschodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: chmurno, rankiem mglisto, w ciągu dnia stopniowe wypogodzenie się; nocą przymrozki. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

—** **STAN WODY W WISLE POD GRUDZIĄDZEM** wynosił w. dniu wczorajszym 2,23 mtr.

*

KALENDARZ TEATRALNY.

Środa (1. 12.) — teatr nieczynny.
Czwartek (2. 12.) — **„Ananas".** Ceny miejsc najniższe od 50 gr do 2 zł.
Piątek (3. 12.) — teatr nieczynny.
Sobota (4. 12.) — **popoł.** o godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, oraz popularne po cenach najniższych od 50 gr do 3 zł **„Sprzedana narzeczona".** (Występ Opery Pomorskiej).
Sobota (4. 12.) — **wieczorem** występ Opery Pomorskiej **„Demon" Rubinsteina. (Premj.)**
Niedziela (5. 12.) — **popoł.** o godz. 4-ej **„Ananas".** Ceny miejsc zniżone.
Niedziela (5. 12.) — **wieczorem „Wesele"** Wyspiańskiego.
Poniedziałek (6. 12.) — **„Św. Mikołaj".** Specjalne przedstawienie po cenach najniższych od 40 gr do 2 zł.
Wtorek (7. 12.) — **„Wielki wieczór aryj, pieśni i muzyki".**

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO **„ORZEŁ"** demonstruje od poniedziałku **potężny dramat wytwórni „Fox"** p. t. **„Sybir" („Carskie zbiry").** W rolach głównych **Alma Rubens** i **Edmund Love.** — Ponadto dramat **sensacyjny** w 8 aktach p. t. **„Ukryty skarb"** z **Pete Morrison** w roli głównej Razem **16 aktów.**

*

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Ananas"**, znakomita i pełna humoru farsa L. Verneuila (dostępna tylko dla dorosłych) ukaże się w nadchodzący czwartek po cenach zniżonych od 50 gr do 2 zł (szatnia 20 gr). Świetna gra artystów, efektowna wystawa i niefrasobliwa treść zmuszają widza do ciągłych oklasków przy otwartej scenie. Początek punkt. o godzinie 8 wieczorem.

„Sprzedana narzeczona" ukaże się na sobotniem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej oraz jako widowisko popularne. Powodzenie, jakiem się cieszyła powyższa opera na premjerze daje gwarancję, że i w sobotę po południu widownia teatru zapełniona będzie po brzegi. Ceny miejsc od 50 gr do 3 zł. Początek o godz. 4-ej.

„Demon", wspaniała opera w 3 aktach L. Rubinsteina ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie w nadchodzącą sobotę wieczorem w wykonaniu artystów Opery Pomorskiej. — Ceny miejsc od 1.20 zł do 6 zł. — Początek o godz. 8.30 wieczorem.

„Wesele" Wyspiańskiego, doznawszy tak entuzjastycznego przyjęcia przez prasę i publiczność, ukaże się po raz trzeci w niedzielę wieczorem. Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 8 wieczorem.

„Św. Mikołaj" obchodzony będzie w teatrze uroczyście. Tow. Przyjaciół Harcerstwa wraz z Dyrekcją Teatru przygotowują mnóstwo niespodzianek dla naszych milusińskich. Między innemi urządzony będzie konkurs deklamacyj. Dziecko, które opowie najładniej bajeczkę lub wierszyk, otrzyma pamiątkową nagrodę. — Artyści odegrają sztukę w 2-ch aktach **„Św. Mikołaj".**

—** **„DEMON" RUBINSTEINA.** Na nadchodzącą sobotę zapowiada Dyrekcja Opery Pomorskiej w porozumieniu z dyr. teatru grudziądzkiego p. Henrykiem Czarneckim dawno oczekiwaną premjerę, wspaniałej opery Rubinsteina w 3 aktach (7 odsłonach) p. t. **„Demon".**

Imponujące i monumentalne to dzieło muzyczne jednego z najtęszych pianistów i **kompozytorów** otrzyma na naszej scenie **doskonałą i wspaniałą** oprawę sceniczną. Pracownia dekoracyjna pod kierunkiem p. **Rysiewskiego** wykończyła piękne dekoracje, będące **tłem dla** opery, której akcja rozgrywa się na Kaukazie.

W roli Tamary, pięknej księżniczki gruzińskiej, wystąpi p. **Marja Sabat-Świrska.**

Tytułową partję „Demona" odtworzy nasz doskonały baryton, który w każdej kreacji daje głęboko przemyślaną postać o wyraźnej masce aktorskiej p. **K. Krugłowski.** Artysta ten śpiewał „Demona" kilkadziesiąt razy na scenie warszawskiej i dzięki niemu głównie opera ta osiągnęła tak pokaźną cyfrę przedstawień. W innych partjach wystąpią pp. **Czarlińska, Bolko, Popiel, Laskowski** i inni, inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach p. **Krugłowskiego,** a kierownictwo muzyczne powierzone zostało p. **K. Lewickiemu.** Ważną rolę spełnia w tej operze balet, który odtworzy narodowy taniec gruziński „Lezginkę" układu p. **Wierzbickiego,** z p. **S. Matuszewską** na czele.

Bilety w cenie od 1.20 do 6 zł już w rozsprzedaży.



NOWE UNIFORMY PIECHOTY SZKOCKIEJ.

Piechota szkocka zarzuciła swe tradycyjne uniformy, w skład których wchodziły spódniczki i pończoszki i... gołe kolana. Teraz ubiera się bardziej po wojskowemu, jak to widać z zamieszczonej ilustracji. Jako pozostałości dawnego tradycyjnego munduru widzimy oryginalne tużurki, spodnie z materjału o szkockich wzorach i białe kamasze.

—** **OSOBISTE. Naczelny redaktor „Głosu Pomorskiego" przyjmuje interesantów codziennie oprócz świąt od godz. 5—6 wiecz.**

—** **WIELKI WIECZÓR ARYJ, PIEŚNI I MUZYKI.** We wtorek, dnia 7 grudnia b. r., odbędzie się w Teatrze Miejskim **„Wielki wieczór aryj, pieśni i muzyki"** w wykonaniu znakomitej b. primadonny wielkiej opery moskiewskiej, warszawskiej i wileńskiej p. **Janiny Korsak-Targowskiej,** koncertmistrzyni opery piotrogrodzkiej p. **Lidji Wrockiej** (harfa) oraz znanego pianisty i kompozytora p. **prof. Władysława Burkhardta.**

W programie utwory: **Żeleńskiego, Jotejki, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Opieńskiego, Wieniawskiego, Walewskiego, Verdi'ego, Griega, Szymanowskiego, Ravela, Saint-Saensa, Chopina, Różyckiego, Grandosa, Gounoda, Zabel'a i innych.**

Fortepian koncertowy Bechsteina, wypożyczony, bezinteresownie z **firmy Sommerfelda.** Harfa koncertowa fabryki Erard'a z Paryża.

Początek koncertu punkt. o godz. 8 m. 15 wieczorem. Bilety w cenie od 1 do 5 zł można nabywać wcześniej w dziennej kasie teatru „Wielkopolanka" (telefon 150), pozostałe na godzinę przed rozpoczęciem koncertu w wieczorowej kasie teatralnej.

—** **WIECZOREK TOWARZYSKI.** Tow. Powstańców i Wojaków urządza dziś, w środę, dnia 1 grudnia, wieczorem o godz. 7,30, w sali szkoły im. Karola Marcinkowskiego przy ul. Brackiej wykład z przezroczami o Powstaniu Listopadowem z następującym programem: 1) śpiew chóru męskiego „Echo", 2) wykład z przezroczami o Powstaniu Listopadowem, 3) deklamacje, 4) odśpiewanie Roty. — Ze względu na doniosłe znaczenie powyższego wykładu, prosi Zarząd wyżej wymienionego Towarzystwa o jaknajliczniejszy udział członków oraz sympatyków. — Wstęp bezpłatny.

—** **POSIEDZENIE POMORSKIEGO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO.** W czwartek, dn. 2 grudnia r. b., o godz. 10 przed poł. odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu X publiczne posiedzenie Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Na porządku dziennym znajdują się budżety Pomorskiego Związku Komunalnego na rok 1927/28, sprawozdania rachunkowe za rok 1925 i inne ważne sprawy.

Karty wstępu na posiedzenie Sejmiku Wojewódzkiego otrzymać można przedtem w Starostwie Krajowem Pomorskiem, ul. Mostowa 13.

—** **KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM** zwraca się tą drogą do wszystkich organizacji, wchodzących w skład komitetu o wykonanie uchwały z ostatniego zebrania delegatów i zarządu, t. j. o nadesłanie datku gwiazdkowego na ręce skarbnika, ks. Pełki, dyrektora Semin. Nauczyc., ul. Lipowa 2—12, i o zdeklarowanie swego udziału w wigilji żołnierskiej w dniu 24. 12. br. o godz. 16-ej w poszczególnych formacjach. Uprasza się o nadesłanie datków już teraz, ażeby komitet mógł poczynić zakupy gwiazdkowe na czas. O ile która organizacja życzy sobie brać udział w jakiej specjalnej obranej formacji, to K. O. n. Ż. uwzględni to życzenie. Nazwiska delegatów uprasza się nadesłać już teraz na ręce sekretarza, porucznika Starza z 64 p. p.

—** **FANTY DO ODEBRANIA.** Wygrane fanty loterji fantowej na rzecz Akademika odebrać można do włącznie czwartku, dn. 2-go grudnia br. w biurze przy ul. Kościelnej nr. 15, pokój nr. 3.

—** **PROGRAM DALSZYCH WYKŁADÓW UNIWERSYTETU LUDOWEGO.** Piątek (3. 12.) Dr. Borth: Wszechwładztwo **parlamentaryzmu i jego zmierzch. Republika a monarchja i cezaryzm ludowy.**

Wtorek (7. 12.) Prokurator Marszalik: **Rosja pod rządami bolszewizmu. Czem jest bolszewizm w organizmie państwowym.**

Piątek (10. 12.) Dr. Borth: **Prawo narodów. Zagraniczne placówki dyplomatyczne i Liga Narodów.**

Wtorek (14. 12.) Radca Solman: **Podstawowe wiadomości o gwiazdach i powstaniu ziemi.**

Piątek (17. 12.) Dr. Koppel: **Jak dawniej sądzono i karano ludzi i najnowsze teorje o winie i karze.**

Wkłady odbywają się w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej o godz. 6 i pół wieczorem. Wstęp na salę 20 gr, **dla bezrobotnych i uczącej się młodzieży bezpłatny.**

—** **NOWY PREZES ZARZĄDU KASY CHORYCH.** Dowiadujemy się, że prezesem zarządu Kasy Chorych wybrany został **p. poseł** Krzywiński, następcą p. Nowak, sekretarz Chrz. Związków Zawodowych.

—** **ŻEŃSKIE TOW. GIMN. „SOKÓŁ"** zwołuje dzisiaj w środę na godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Kellasa przy ul. Wybickiego swe pierwsze plenarne zebranie, na którem wygłosi p. Dr. Maj referat „O znaczeniu zdrowotnem ćwiczeń fizycznych dla kobiety".

Jednocześnie komunikuje się, że ćwiczenia gimnastyczne odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 7-mej wieczorem w hali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego przy ul. Sienkiewicza.

—** **ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.** Piąty Walny Zjazd Związku Inspektorów Szkolnych, zwołany pierwotnie do Lwowa, **odbędzie się w Warszawie,** w dniach 12

MANUEL LINARES RIVAS.

Człowiek,
który wszystko wiedział.

NOWELA.

(Przekład z oryginału hiszpańskiego).

IV.

Na to Don Juan powiedział tonem najzupełniejszego przeświadczenia:

„Hm, pies".

Jakkolwiek to lakoniczne powiedzenie różnie było można tłómaczyć, Enrikito wolał nie wdawać się w głębokie rozważania, tylko trzymać się dosłownie tekstu. Dodał jeszcze naiwnie:

„Tak, ojczulku — pies,... albo suka".

Don Juan kiwnął głową na znak uznania możliwości owej zamiany płci. Henryk udał się do swego pokoju, wycofując się skromnie od dalszych tłómaczeń.

Po wyjściu Donja Anna ze smutkiem spojrzała na Don Juana i rzekła:

„Okłamuje nas".

Don Juan spojrzał na Donję Annę i uśmiechnął się:

„To jasne... okłamuje nas? Ale cóż na to poradzimy? Toć często dzieci obełgują w ten sposób rodziców."

Po tych słowach długie zapadło milczenie. Małżonkowie rozpamiętywali z bólem zachowanie się jedynaka

V.

Słońce, wagary i cud.

Pewnego majowego poranku, gdy pogoda cicha była i słoneczna, dążył Henryk do szkoły, w bardzo złym humorze; zresztą każdy byłby wpadł w najgorszy humor, będąc zmuszony iść do swych zajęć, gdy niebo tak czyste, a słońce takie złote.

I spojrzał Henryk na słońce:

„Caramba" — zaklął „co za pogoda"!

Przy takiem słońcu ja mam iść i zapeklować się w szkole, tej norze ponurej i antypatycznej! Byłoby to zbrodnią!"

Henryk, wpadłszy na jakiś kiepski pomysł, nie namyślał się ani minuty z wprowadzeniem go w czyn. Zrobił zwrot w tył i poszedł przez pola, gdzie zieleniły się zboża i rumieniły pąsowe maki.

Spacerował sobie tu i ówdzie, skakał, celował kamieniami do biednych ptaszyn, znajdujących się w obrębie jego występnego wzroku — i tak spędził rozkoszną godzinę. W końcu, znużony postanowił zdrzemnąć się w cieniu pobliskich drzew.

Miejsce zachęcało do spoczynku. W pośród zielonej łąki stała grupa z ośmiu, czy dziewięciu topoli, o pniach wysmukłych i strzelistych gałęziach. Stopy ich nurzały się w niewielkiej sadzawce, siejącej miły chłód; a naokoło przez całą rozciągłość pól, słońce wspaniałe, rozpalone, pieściło swym żarem miłośnie ziemię, równoważąc nadmiar chłodu, wywołany cieniem i wilgocią. Królewski to był zakątek!

Jak pomyślał, tak zrobił. — Książki podłożył pod głowę, zadając kłam twierdzeniu, jakoby drukowana mądrość na nic się nie zdała, — wyciągnął się wygodnie na trawie i zabrał do miłej drzemki.

Zaledwie przymknął powieki, posłyszał w pobliżu dziwny szmer, jakby ktoś pluskał się w wodzie.

„Pewnie żaba" — myślał, nie otwierając powiek, by nie spłoszyć snu.

Ale już przewrotna zachcianka zaświtała mu w mózgu, więc powiedział sobie:

„Coprawda, to już dawno nie miałem żaby w ręku".

Perspektywa polowania, rozentuzjazmowała go i spędziła sen z powiek. Podniósł się ostrożnie, nie chcąc spłoszyć biednego stworzenia, które miało nieszczęśliwy pomysł pluskać się, gdy Henryk jeszcze nie zasnął.

Była to rzeczywiście żaba — lecz — o cudzie cudów i czarze czarów — żaba nosiła na grzbiecie znak ognisty w kształcie korony o barwie tak żywej, że wydawała się być z płomieni.

Henryk wpadł na chwilę w podziw i zachwyt, lecz opamiętał się wprędce. Postanowił podwoić usiłowania w celu ujęcia tak niezwykłego, nigdzie nieoglądanego okazu.

Z nieskończonemi ostrożnościami, wstrzymując oddech przy najlżejszem poruszeniu się żaby, dalekiej od myśli o grożącem jej niebezpieczeństwie, przygotowywał Henryk materjał do wykonania projektowanego zamachu.

Najpierw wyszukał sobie dwie gałązki długie i giętkie, o gęstem uliścieniu, i połączył je sznurkiem w jeden długi pręt. Ujmie pręt za oba końce i otoczy łukiem nieszczęsną żabę, nie pozostawiając jej innego wyjścia, jak brzeg. Tam właśnie najłatwiej mu ją będzie przytrzymać.

Żaba, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, pluskała się wesoło.

W tem miejscu Homer zaimprowizowałby pieśń o przewrotności bogów, którzy pozwalają nam biedz ku zagładzie, i nie tracą olimpijskiego spokoju wówczas, gdy wystarczyłby jeden gest. by nas uwolnić od niezasłużonego zła i zdrady, dopomagają w ten sposób do tryumfu niesprawiedliwości. Wystarczyłby jakiś szmer głośniejszy naprzykład nieostrożne stąpnięcie Henryka przy ucinaniu gałęzi, by uchronić żabę od czekających ją śmiertelnych więzów

I ta rzecz napozór tak łatwa i prosta dla bogów, stanowiła o losie i życiu biednej, niewinnej istoty, nieszkodliwej i nie zawadzającej nikomu.

Lecz bogowie nie chcieli jej uratować, choć to było tak proste i łatwe...

Bo widocznie bogowie są i dzisiaj równie okrutni jak za czasów Homera...

Ma to być karą dla ludzi.

Ale czasem kara dosięga także i bogów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z 13 grudnia rb. Zmianę terminu i miejsca Zjazdu zdecydował Zarząd Główny z powodu odbyć się mającej w dniach 5 i 6 grudnia konferencji, którą zwołuje p. wicepremjer Bartel w sprawie ustroju szkolnictwa. Zjazd rozpocznie się więc w niedzielę 12 grudnia o godz. 9 rano nabożeństwem w Katedrze, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu o godz. 10 rano w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Program obrad nie uległ zmianie.

—** **SKONFISKOWANY ŁUP KŁUSOWNIKA.** W dniu wczorajszym o godz. 14 skonfiskował posterunkowy policji państw. ubitą sarnę w sklepie p. Klingenberga, zamieszkałego przy ul. Wybickiego 36. Konfiskaty dokonano na podstawie doniesienia nadleśniczego Jana Karaszewskiego z Jam (pow. Grudziądz), że Klingenberg nie posiadał zaświadczenia co do pochodzenia ubitej sarny. — Nadmienić należy, że obecnie jest pora ochronna dla saren.

Sarna została oddana do użytku Szpitala Miejskiego.

—** **PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES — WYŻEŁ,** którego — po udowodnieniu swej własności można odebrać w III Komisarjacie policji państwowej.

—** **CZYJA WŁASNOŚĆ?** P. Aleksander Czarnecki znalazł na ul. Strzeleckiej parę damskich trzewików, które odebrać można w I Komisarjacie policyjnym.

—** **KRADZIEŻ ZEGARKA.** P. Jan K., zamieszkały przy ul. Mickiewicza 5, zgłosił kradzież męskiego zegarka. Poszkodowany przypuszcza, że kradzieży dokonano w jego mieszkaniu w czasie po 1-szym listopada. — Śledztwo w toku.

—** **ZŁODZIEJ ROWERÓW W POTRZASKU.** Niejaki Alfons Z., zamieszkały przy ul. Rzeźnianej 9, zameldował w komisarjacie policji kradzież roweru z poczekalni pocztowej. Amatora cudzych rowerów aresztowano w osobie Józefa Bonina razem ze skradzionym rowerem.

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** Gertruda Kulczyńska, zamieszkała przy ulicy Chełmińskiej 86, donosi o kradzieży bielizny i pierzyn ze strychu. Dochodzenia w toku.

—** **„NĘDZNICY"** (Les misérables), wspaniały film francuski według znanej powieści **Wiktora Hugo,** ukaże się od czwartku na ekranie **kina „Orzeł".**

Ruch towarzystw

(rt) **Komunikat Pom. Zw. Oficerów Rezerwy.** Pp. członkom podaje się do wiadomości, iż w dniu 1 grudnia odbędzie się zebranie miesięczne, celem wyboru delegatów na zjazd w Poznaniu, w lokalu p. Matuszewskiego, przy ul. Mickiewicza o godz. 20-tej, poprzedzone odczytem. Wzywa się wszystkich pp. członków do punktualnego przybycia.

(rt) **Komunikat Pomorskiego Zw. Oficerów Rezerwy.** Pp. członkom podaje się do wiadomości, iż w dniu 1 grudnia odbędzie się zebranie miesięczne, celem wyboru delegatów na zjazd w Poznaniu, w lokalu p. Matuszewskiego, przy ul. Mickiewicza, o godz. 20-tej, poprzedzone odczytem. Wzywa się wszystkich pp. członków do punktualnego przybycia.

(rt) **Zebranie miesięczne Towarzystw Kupców Samodzielnych** odbędzie się w **piątek, dnia 3 grudnia** o godz. 8-ej wieczór w Hotelu Kellasa. Na porządku obrad znajduje się sprawa **akcji samoobrony** przeciwko zalewowi żydowskiemu. Niezbędny udział wszystkich członków.

(rt) **Zebranie Związku Ludowo-Narodowego,** zapowiedziane na 1-go grudnia nie odbędzie się.

(rt) **Miesięczne zebranie niższych funkcjonarjuszy,** zatrudnionych w instytucjach wojskowych, odbędzie się w czwartek, 2 grudnia o godz. 6 po południu w lokalu p. Jabłońskiego, przy ulicy Trzeciego Maja.

Z Pomorza

—* **RACIĄŻ.** W ostatnią niedzielę odbyło się tu pierwsze ostre strzelanie tutejszego Tow. Młodzieży. Najlepszym strzelcem okazał się miejscowy nauczyciel p. Zwiewka. — W strzelaniu brało udział około 40 członków.

—* **WIĘCBORK. (Srebrne gody małżeńskie).** W ostatnich dniach obchodzili małżonkowie Frankowscy srebrne gody małżeńskie. Pan F. znany jest jako gorliwy działacz społeczny na kresach i jest synem powstańca z roku 1863. Szan. Jubilatom „Szczęść Boże"!

—* **CZERSK. (Kradzież).** Dnia 23 b. m. jakaś dotąd niewykryta szajka złodziejska włamała się do stodoły kupca Kiedrowskiego i skradła około 10 ctr. żyta. Śledztwo w toku.

(Aresztowania). W tych dniach został aresztowany mieszkaniec miejskiego domu ubogich Lubieźnik, który dopuścił się gwałtów na dzieciach.

(Teatr). Na dwa dni (sobota i niedziela) zjeżdża do Czerska Teatr Miejski z Grudziądza, który da dwa przedstawienia. Przedstawienia odbędą się w Hotelu Centralnym. — W sobotę po przedstawieniu teatralnem urządza miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków zabawę taneczną.

—* **TCZEW. (Teatr w Tczewie).** Zespół artystów teatru grudziądzkiego w środę, dnia 1 grudnia, wystąpi raz jeden, wystawiając znakomitą krotochwilę ze śpiewami i tańcami przy udziale orkiestry 65 p. p. **„Ułani księcia Józefa".**

Wiadomości sportowe

MECZ REWANŻOWY JUNOSZA—KID HARRIS W WARSZAWIE.

W najbliższą niedzielę odbędzie się prawdopodobnie trzeci rewanżowy mecz bokserski pomiędzy Junaszą i Kid Harrisem. Pierwszy mecz wygrał Junosz w 2 rundzie, a drugi mecz rozstrzygnął na swoją korzyść murzyn w 9 rundzie.

MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH W WARSZAWIE.

Celem przeprowadzenia rozgrywek międzyszkolnych o mistrzostwo szkół średnich na rok 1926/27 została powołana specjalna komisja w następującym składzie: przewodniczący — p. Chrapowicki, członkowie — panie: Dusoge, Sobierayska i Grabowska oraz pan Mikiewicz. Uchwalono przeprowadzić rozgrywki w nast. grach: piłce nożnej, siatkowej, koszykowej, szczypiorniaka i dwa ognie. Termin zgłaszania się szkół średnich męskich i żeńskich do dnia 20. 12. rb. Zgłoszenia należy przesyłać piśmiennie z podpisem przełożonego szkoły lub kierownika ćwiczeń cielesnych na ręce p. R. Chrapowickiego, Mazowiecka 11, (3 piętro) II gimn. mp. Z. Z. N. P. S. Śr.

33 MECZE PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI.

Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała dotychczas (od r. 1924) 33 mecze, przyczem 12 wygrała, 6 nierozegrała, 15 przegrała. Stosunek bramek 61:72. 22 meczów rozegrano poza granicami kraju. Najwięcej meczów grali: Kuchar 25, Sperling 18, Kałuża i Spojda po 17, Staliński 15, Batsch 14. Najwięcej bramek zdobyli: Staliński 11, Batsch 10, Kałuża 8, Kuchar 6.

NAJLEPSI POLSCY TENNISIŚCI.

Komisja sportowa Polskiego Związku Tennisowego opracowuje obecnie listę najlepszych polskich tennisistów i tennisistek za sezon ubiegły. W skład komisji wchodzą pp. Szczerbiński, Drewnowski i Steinert. W roku ubiegłym oficjalna lista wyglądała jak następuje: Panowie 1) Czetwertyński, 2) Stolarow, 3) Kruszewski, 4) Marszewski, 5) J. Loth. Panie: Richterówna, 2) Poradowska, 3) Dubieńska, 4) Kowalewska.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy [illegible] miejski [illegible] Raszkowski w Grudziądzu.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 9 grudnia 1926 r. o godz. **9-tej** przed południem odbędzie się w leśnictwie miejskiem **Rudnik** sprzedaż **drzewa opałowego, drągów i użytkowego.** Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówką.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1926 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa.

(—) E. Baranowski.

W sprawie upadłościowej kupca W. Welke'go, gdy większa część wierzycieli oświadczy się przychylnie względem dolecenia ugodowego upadłego dłużnika, wyznacza się termin ugodowy na dzień **11-go grudnia 1926 r. godzina 10-ta** przed południem w podpisanym Sądzie Powiatowym.

Dolecenie ugodowe i oświadczenie wierzycieli są wyłożone w sekretarjacie sądu upadłościowego pokój nr. 19 do wglądu przez interesowanych.

Grudziądz, dnia 17 listopada 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 2 grudnia, o godz. 10.30 przed poł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego nawięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

Lokomobilę, Młocarnię z elewatorem, karetę wolant, czarny, 5 koni wyjazdowych, ogiera, 14 źrebców, 4 łuzje i stóg peluszki. Miejsce sprzedaży: Majętność Kitnówko, pow. Grudziądz p. Łyskowskiego.

Józefowicz,

9147) komornik sądowy Grudziądz.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

ŁÓŻKO
i stół owalny na sprzedaż 3-go Maja 35. [9618

ROWER
męski do sprzedania. — Wiadomość w składzie Plac 23-go Stycznia 8.

FORTEPIAN
tanio na sprzedaż Rynkowa 21. III. [9646

MANEŻ
(roswerk), prawie nowy dobrze utrzymany, trzykonny, z młocarnią, oraz powózka na resorach na sprzedaż. Weissgeber, **Dusocin.** [9153

Zamiana zboża!
Siano Słomę Sieczkę Buraki pastewne Drzewo i węgle
poleca wprost ze składnicy
Składnica Paszy w Małem Tarpnie ul Grudziądzka 15

GARNITUR
pluszowy dobrze utrzymany tanio do sprzedania (Cytra 6 — zł). Görtz, 3 Maja 33, I p. lewo. 9629

MEBLE
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni pokoi męskich mebli wyścielanych sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli, solidnego wykonania na dobrych warunkach poleca: Ignacy **Grajnert - Bydgoszcz**, ulica **Dworcowa 8.** 8985

SKŁAD
kolonialny z mieszkaniem sprzedam natychmiast Solna 4/5 M. Nowicka, Grudziądz [9633

KANAPA
pluszowa i leżanka korzystnie na sprzedaż. Groblowa 11, II piętro prawo. 9613

Samochód
„Hansa" na 4 osoby 6/18 tanio do sprzedania ul. Forteczna 26 (9121

Liny
druciane, konopne i powróz smołowany dostarcza [9048
B. Muszyński, fabryka lin **Lubawa.**

TOKARKĘ
1 metr. zupełnie nowa, wcale nie używaną i motor elektryczny 1 P.S. 220/380 Volt, także zupełnie nowy, z powodu kupna większej, sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia do Administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 9612pm.

MEBLE
na 3 pokoje z kuchnią, mało używane, sprzedam. Zgłoszenia do Głosu Pom. p. 9611pm.

OBIADY
domowe kuchnia polska obfite i smaczne z 3 dań 1,20 zł. Słowackiego 4 parter. 9600

MASZYNA
do szycia „Singer" dobrze utrzymana, na sprzedaż. Olszewski, ul. Poniatowskiego 2.

SKÓRY, OBUWIE
Najtańsze źródło zakupu Bydgoszcz, Poznańska 32

NA RATY
najtaniej sprzedaje kanapy, leżanki, materace, otomany, klubowe garnitury, łóżka żelazne, drewniane, kuchnie kompletne. Fabryczny skład mebli, Bydgoszcz, ulica Mazowiecka 6. 9154

KUPNA

KUPIĘ
dom z składem w Grudziądzu, wpłata zł 8.000 Zgłoszenia do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 9645pm.

POSZUKUJĘ
majątku, kamienicy albo młyna za gotówkę. Proszę o podanie ceny. Agenci wykluczeni. Sieradzki, Bydgoszcz, ulica Gdańska 147. 9151

MIESZKANIA

MIESZKANIE
6-pokojowe, z wszelkiemi wygodami, komfortowe, wynajmę dwom inteligentnem rodzinom do spółki. Wiadomość w Głosie Pomorskim pod nr. 9634pm.

POSZUKUJĘ
mieszkania 2—3 pokoj. najchętniej na ul. Lipowej lub w pobliżu. Płacę czynsz za rok z góry lub zamienię na tanie słoneczne 2 pokojowe mieszkanie. Łask oferty do Gł. Pom. p. 9627pm.

ODNAJMĘ
2 pojedyńcze kawalerskie umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami. Sobieskiego 13, parter lewo. 9623

POKÓJ
umeblowany z dobrym utrzymaniem do wynajęcia Słowackiego 4, parter. [9573

POKOJ
umeblowany do wynajęcia ulica Groblowa 4 I piętro [9639

POKOJ
dobrze umeblowany do wynajęcia Kościuszki 4, III pr. 9615

POKOJ
umeblowany duży dla małżenstwa lub mniejszy dla jednej osoby do wynajęcia od zaraz Nadgórna 26 p. pr. [9632

POKOJ
umeblowany, dla mężczyzny do wynajęcia A. Lange, Nadgórna 13, I lewo. [963[illegible]

2 POKOJE
elegancko umeblowane dla jednego inteligentnego pana poszukiwane. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9641pm

DWA [8643
pokoje umeblowane z używaniem kuchni lub bez do wynajęcia ulica Lipowa 41, I piętro pr

POSADY

POSZUKUJĘ
od zaraz kilka pomocników fryzjerskich. Pokorowski Wład., Warlubie, p. Swiecie. [9614

PANIENKA
do dwojga dzieci potrzebna od 1 stycznia. Oferty i ewentualnie świadectwa skierować do Głosu Pomorskiego pod nr. 9636pm.

POSZUKUJE
się natychmiast nauczycielki, którąby udzielała tychże przedmiotów: historji polskiego, literatury, geografji, francuskiego. Zgłoszenia ul. Lipowa 44, III piętro na prawo. 9616

RÓŻNE

UBIKACJI
nadającej się na mniejszy warsztat stolarski poszukuje się. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 9640pm.

4000.- zł
pożyczki na jeden lub pół roku za dobrem oprocentowaniem, poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9637pm.

FORTEPIAN
do ćwiczeń wolny. Gdzie wskaże Głos Pomorski pod 9628pm.

FUTRA
wszelkie, palta, etole, kołnierze, przerabiam, wykonuję, reperuję elegancko, tanio. „Regina" Bydgoszcz - Pomorska 32a. Wysyłam za zaliczką eleganckie kołnierze (emit. „skunks") za 55 zł [9085